Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 31-go LIPCA 1930 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 207

KRWAWY AKT TERORU UKRAINSKIEGO.

Ukraińska organizacja wojskowa napadła na ambulans pocztowy, rabując 45 tys. zł.

Posterunkowy-eskortant zabity, woźnica ambulansu ciężko ranny.— Jeden z rabusiów zabity podczas pościgu, czterej pozostali zbiegli.

Lwowski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godzinie 12 w południe wojewódzka komenda policji we Lwowie otrzymała alarmującą wiadomość o sensacyjnym napadzie rabunkowym na ambulans pocztowy koło miejscowości Bóbrki w województwie lwowskiem.

Napad ten jest dziełem

UKRAIŃSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ,

która ostatnich czasach wykazała znowu ożywioną działalność antypaństwową na prowincji.

Wczoraj o godzinie 7-ej rano wyjechał z Bubrki ambulans pocztowy, zaprzężony w parę koni, prowadzony przez woźnicę. Ambulans konwojował, jak zwykle, posterunkowy policji.

W ambulansie, który wiózł przesyłki pieniężne i pocztowe z Bubrki do okolicznych miejscowości, znajdowały się większe sumy pieniędzy w walucie polskiej i w dolarach na łączną kwotę

50,000 ZŁOTYCH ORAZ LISTY WARTOŚCIOWE.

Na drodze między Bubrką a Chlebowi cami wypadli z przydrożnego lasu

ZAMASKOWANI BANDYCI,

uzbrojeni w rewolwery, którzy pod groźbą użycia broni, zatrzymali ambulans.

Gdy posterunkowy, który zorjentował się w sytuacji, dobył rewolweru, NAPASTNICY DALI SZEREG STRZAŁÓW. POSTERUNKOWY PADŁ TRUPEM NA MIEJSCU, WOŹNICA ODNIÓSŁ KILKA CIĘŻKICH RAN.

Napastnicy dokonali następnie rabunku i wraz z całą przesyłką pieniężną zbiegli w niewiadomym kierunku. Dopiero przechodzący wieśniacy natknęli się na wywrócony ambulans i zawiadomili o tem policję.

W rezultacie zarządzonego pościgu natrafiono na ukrywających się w lesie rabusiów, których było PIĘCIU.

Wywiązała się OBOPÓLNA STRZELANINA, w czasie której jeden z napastników ZOSTAŁ ZABITY. Pozostali bandyci zbiegli, unosząc ze sobą łup w wysokości 45.000 ZŁOTYCH.

Zabitym okazał się 22-letni Grzegorz Pisowski, ukrainiec, absolwent gimnazjum ukraińskiego we Lwowie. znaleziono przy nim 5,000 złotych.

Dalszy pościg za 4 sprawcami trwa.

Władze policyjne we Lwowie zaalarmowały całą policję w Małapolsce.

Terorystyczny ten akt Ukraińskiej Organizacji Wojskowej wywołał we Lwowie wielkie wrażenie.

Nieudana próba rozłamu wśród legjonistów.

Usiłowania przywódców opozycji, mające na celu szerzenie fermentu w obozie legjonowym, spełzły na niczem.

Legjoniści śpieszą manifestacyjnie na zjazd do Radomia.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczorajsza prasa opozycyjna podaje wiadomość o organizowaniu przez jakąś grupę „legjonistów demokratów" zjazdu w Warszawie w dniu 10 sierpnia tł zn. jednocześnie z organizowanym w Radomiu 9 zjazdem legjonistów, w którym weźmie udział Marszałek Piłsudski.

Wiadomość o zjeździe warszawskim jest najzupełniej mylna.

Cztery osoby a mianowicie senator Strug (PPS), b. poseł Thugutt, oraz poseł Arciszewski (PPS) i poseł Bagiński („Wyzwolenie") organizują w Warszawie w dniu 10 sierpnia — jak sami piszą — poufną konferencję legjonistów i b. członków POW., na której

PODDANE BĘDĄ ROZWAŻANIU ZAGADNIENIA CZY NALEŻY UTWORZYĆ ZWIĄZEK LEGJONISTÓW DEMOKRATÓW.

Jednocześnie działacze PPS i byli legjoniści nawołują do rejestrowania się w organach PPS b. legjonistów, którzy nie solidaryzują się z kierunkiem „Związku Legjonistów Polskich".

Ze źródła najbardziej miarodajnego dowiadujemy się, że dotychczas zarejestrowało się 31 osób. Jednocześnie na skutek odezwy członków PPS wzywającej do bojkotu zjazdu legjonistów w Radomiu, komitet zjazdu zasypany został listami b. legjonistów, zgłaszających swój udział w zjeździe.

Cały szereg osób, które początkowo nie mieli zamiaru wcale jechać do Radomia, wobec nadania zjazdowi temu charakteru politycznego przez wystąpienia członków PPS

ŚPIESZY DO RADOMIA CELEM ZAMANIFESTOWANIA, ŻE NADAL STOJĄ PRZY IDEI LEGJONOWEJ.

W związku z tem komitet obywatelski, urządzający zjazd w Radomiu zwrócił się do mieszkańców miasta o zadeklarowanie kwater dla uczestników zjazdu, których liczba dosięgnie około 10.000 osób. Dotychczas mieszkańcy Radomia zadeklarowali kilkadziesiąt tysięcy mieszkań w Radomiu i najbliższej okolicy.

Sejmik powiatowy w Radomiu przyznał na potrzeby komitetu urządzającego zjazd subsydjum w wysokości 1.500 zł. a przed dwoma dniami gmina żydowska m. Radomia przyznała na cele komitetu subsydjum w wysokości 300 złotych.

Turecko-rosyjski pakt przyjaźni.

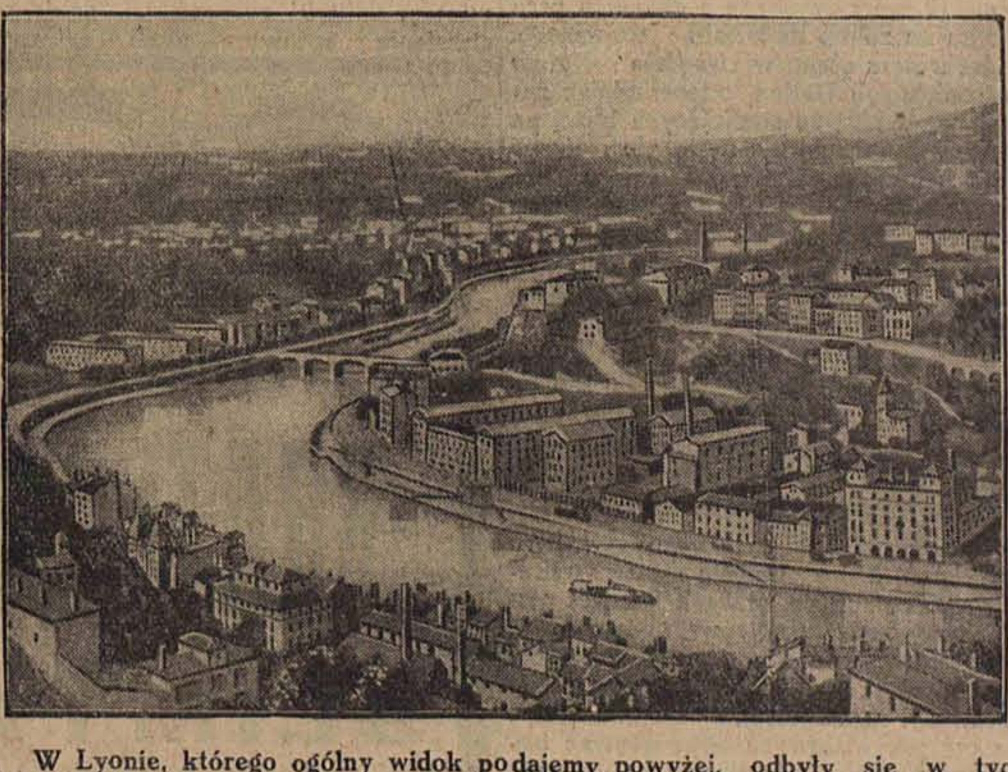
zawarty na czas nieograniczony.

Wiedeń, 30 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Według doniesień „United Press", turecko-rosyjski pakt przyjaźni oraz neutralności, zawarty w roku 1925, przedłużony został na czas nieograniczony.

Francuskie manewry lotnicze



W Lyonie, którego ogólny widok podajemy powyżej, odbyły się w tych dniach ciekawe manewry wojenne. Cała eskadra powietrzna krążyła nad miastem, aby rzucać fikcyjne bomby gazowe, podczas gdy ludność miasta otrzymała odpowiednie instrukcje, jak należy się zachować w takich wypadkach...

Poczta wysłana z Lipska do Łodzi została skradziona w Poznaniu.

Poznań, 30 lipca.

Niesłychanie śmiałą kradzież popełniono dzisiejszej nocy na dworcu w Poznaniu, a mianowicie do funkcjonarjusza pocztowego, czekającego z przesyłkami pocztowemi na pociąg, zbliżył się jakiś osobnik i przedstawiwszy się jako kierownik ambulansu posłał owego funkcjonarjusza po papierosy, korzystając zaś z chwilowej jego nieobecności skradł z pozostawionego worka pocztowego paczkę listów wartościowych i polecone przesyłki, a nadto cały worek z pocztą z Lipska, przeznaczony dla Łodzi, pocztem ulotnił się a w drodze podrzucił worek przesyłek lipskich. Policja posiada rysopis sprytnego rzezimieszka i ma nadzieję ujęcia go.

R 100 w drodze do Kanady

minął brzegi Islandji.

Nowy Jork, 30 lipca.

Według nadeszłych tu depesz z pokładu „R 100" sterowiec znalazł się po opuszczeniu brzegów Islandji w sferze burz.

Zepchnięty z kursu przez wicher sterowiec nadrabia stracony czas. U brzegów amerykańskich panuje pogoda dobra.

***

Lecący na awjonetce do Ameryki lotnicy niemieccy Hirt i Weller wylądowali wczoraj na południowem wybrzeżu Islandji.

Rewolucja komunistyczna w Chinach.

Misjonarze w niewoli u komunistów. — Kanonierki amerykańskie śpieszą na pomoc cudzoziemcom.

Pekin, 30 lipca.

Z Hankou donoszą, że rewolucja komunistyczna w prowincji Hunan i Kiangsi rozszerza się i przybiera na sile.

Bandy bolszewickie w sile 10.000 ludzi po zajęciu Czungsza zburzyły wszystkie gmachy urzędowe, następnie rozbiegły się po mieście, rabując i plondrując. Zdziczałe hordy nie oszczędzają nikogo, szczególniej zaś polują na europejczyków. Część miasta stoi w płomieniach.

Prawie wszyscy europejczycy zdołali się schronić na pokład angielskiej kanonierki, Aphis. Druga kanonierka została przez komunistów zdobyta. marynarze angielscy zdołali jednak ją odbić. W niewoli komunistycznej znajduje się czterech misjonarzy, wraz z kierownikiem misji O. Balnem.

Komuniści grożą podpaleniem wielkich składów Standard Oil, o ile nie otrzymają wysokiego okupu.

W kołach konsularnych panuje zaniepokojenie o los około 200 europejczyków, przebywających w kąpielisku Klakiang. na które maszerują oddziały komunistyczne.

AMERYKAŃSKIE I JAPOŃSKIE KANONIERKI ŚPIESZĄ DO KLUKIANG, BY ZABRAĆ LETNIKÓW NA POKŁAD

Czyżby zamach na lotnika polskiego?

Lewoniewski musiał lądować pod Wiedniem.— Por. Płonczyński na 12-em miejscu.

Berlin, 30 lipca.

Z Wiednia donoszą, że lotnik polski Lewoniewski, który wczoraj rano musiał z powodu wadliwego działania motoru wylądować pod Wiedniem, oświadczył po przywiezieniu samolotu na lotnisko Aspern, że nieznana ręka zgięła obcęgami rurę doprowadzającą oliwę do motoru.

Austrjacki Aeroklub w obecności Lewoniewskiego oraz przedstawicieli konsulatu i poselstwa polskiego zbadał uszkodzenie, w wyniku którego uznał, że akt sabotażu był niemożliwy do wykonania na lotnisku w Aspern, gdyż awjonetka przez cały czas strzeżona była przez policję.

Aeroklub austrjacki twierdzi dalej, że przy tego rodzaju uszkodzeniu ewentualny sprawa musiałaby naruszyć powłokę aparatu, którą jednak nie wykazuje żadnych śladów.

Berlin, 30 lipca.

Klasyfikacja uczestników międzynarodowego raidu awionetek, którzy przebyli całą trasę 7.560 kilometrów, przedstawia się następująco:

1) Broad 270 punktów, 2) Poss 264, 3) Morzik 263, 4) Carberry 263, 5) Polte 262, 6) Notz 261, 7) Miss Spooner, 8) Masenbach 256.

Bajan (do Gdańska) 255 ,9) Kruger 254, Butler (wyeliminowany) 250, 10) Dinort 250, 11) Thorn 250, 12) Płończyński 236, 13) Risticz 226, 14) Osterkamp 226, 15) Lusser 218, 16) Finat 214, 17) Peschke 207, 18) Arrachart 198, 19) Roder 198, 20) Passewalldt 180, 21) Habsburg-Bourbon 144, 22) Lady Bailey 130, 23) Bajan oficjalnie 120, 24) Andrews 96.

Butler, który osiągnął 250 punktów uważany jest za wyeliminowanego. Bajan, gdyby nie wypadek pod Rummelsburgiem, byłby ze swemi 255 punktami na 9 miejscu.

Klasyfikacja powyższa, jako częściowa, nie daje jeszcze żadnych podstaw co do przewidywania końcowych wyników konkurencji.

Waldemaras chce osiąść w Polsce?

Wilno 30 lipca.

Z Kowna donoszą, że do tamtejszych sfer rządowych dotarła wiadomość, że b premjer Waldemaras, obawiając się przymusowego wysiedlenia z terenu Litwy, ma zwrócić się do jednego z poselstw z prośbą o spowodowanie zezwolenia na wjazd do Polski.

Prof. Waldemaras chciałby zamieszkać u swego brata, rolnika w pow. Święciańskim.

Ameryka nie chce towarów sowieckich.

Bolszewickie organizacje handlowe—centralami propagandy.

Amerykańskie ustawy celne zawierają z dawien dawna klauzulę, zabraniającą przywozu do Stanów Zjednoczonych towarów, produkowanych przez więźniów i niewolników.

Klauzula ta wykorzystana została obecnie przez urząd skarbu i podwładnemu władze celne w Nowym Jorku do wydania zakazu wyładowania dwu statków, żeglujących pod flagą brytyjską i norweską, które zawinęły do brzegów amerykańskich z ładunkami rosyjskich półfabrykatów drzewnych i płótna żaglowego.

Precedens powyższego zakazu jest dlatego faktem wielce doniosłym, ponieważ do portów amerykańskich zdążają conajmniej 32 okręty z ładunkami rosyjskich półfabrykatów i surowców, między innemi, rudy żelaznej i manganowej.

Prócz powyższej klauzuli „convict labour", władze celne zastosowały także postanowienia najnowszej amerykańskiej ustawy celnej. które zabraniają przywozu do Stanów Zjednoczonych towarów po cenach wyraźnie wskazujących na uprawianie dumpingu.

Owa wojna handlowa, podjęta przez Waszyngton przeciw Sowietom, nie jest pozbawiona głębokich politycznych momentów. Wprawdzie amerykański przemysł przetwórczy zainteresowany jest w dowozie surowca, lecz postępowanie rządu spotyka się z poparciem związków zawodowych, które w następstwie dowozu zwłaszcza tanich kruszców, obawiają się dalszego wzrostu bezrobocia w kopalniach.

W oświadczeniu, tłumaczącem postępowanie rządu, sekretarz stanu Lowman oskarża Sowiety, że przez podważanie przemysłu i gospodarstwa światowego. a w szczególności przez dezorganizowanie gospodarstwa Stanów Zjednoczonych, zmierzają do celu, którego nie da się osiągnąć gwałtem zbrojnym.

Jeśli Ameryka zawczasu nie chwyci się samoobrony przeciw temu zbrodniczemu spiskowi, wówczas kraj, zalany przez ten rosyjski towar, zmuszony będzie zamknąć fabryki, a ulice miast amerykańskich zaleją masy bezrobotnych.

Ofenzywa niemiecka przeciw pokojowi

Nikt nie zgodzi się na rewizję traktatu wersalskiego

Paryż, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W depeszy datowanej z Genewy dziennik „L'Oeuvre" omawia wrażenie wywołane tam artykułami pewnych organów prasy niemieckiej, które od czasu ewakuacji Nadrenji przybrały tam ton silnie zatrważający. Tak „Kolnische Ztg." ze zwykłą swą zaciekłością żąda rewizji traktatu wersalskiego, a mianowicie zniesienia sławetnego „Korytarza polskiego". Pismo to oświadcza m. innemi, że po rozwiązaniu zagadnienia Nadrenji kwestja granicy polsko - niemieckiej powinna stać się głównym przedmiotem polityki europejskiej. Takie postawienie sprawy — pisze L'Oeuvre jest w Genewie za niedopuszczalne. Okupacja Nadrenji była sama przez się zjawiskiem czasowem, które mogło przestać istnieć z dnia na dzień, wówczas gdy granica niemiecko - polska stanowi element definitywny i traktatowo ustalony, zmianom ulegać nie mogący. Według panującej w Genewie opinji niema żadnych szans, aby artykuły tego rodzaju mogły wywrzeć we Francji jakiekolwiek wrażenie.

Wiadomo bowiem jest doskonale że Polska nigdy nie zgodzi się na zmianę swych granic, Niemcy wiedzą o tem i prowadzona w danej chwili przez nich akcja jest prawdziwą ofenzywą przeciwko pokojowi.

Trzeba się liczyć z możliwością wojny!

Oświadczenie angielskiego wiceministra.

Londyn, 30 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna)

Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin w czasie dyskusji nad polityką zagraniczną poseł Rodd, konserwatysta czyniąc aluzje do niebezpieczeństwa wojny w Europie wschodniej zarzucał Rosji, iż sumy uzyskane z eksportu przeznacza na zakup materjału wojennego. Podsekretarz stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych Dalton, odpowiadając zaznaczył, iż nikt ze studjujących bliżej politykę zagraniczną nie może nie liczyć się z niebezpieczeństwem wojny w Europie wschodniej. Dlatego też rząd, który podpisał pakt Ligi Narodów, pakt Kelloga, traktat morski etc. zdecydowany jest uczynić z tych dokumentów prawdziwe szańce trwałego pokoju.

Podwyżka ceł przywozowych

na pszenicę i słoninę.

Celem przyjścia z pomocą rolnictwu polskiemu, które poniosło straty wskutek spadku cen po żniwach komitet ekonomiczny rady ministrów zdecydował wprowadzić dość znaczną podwyżkę ceł przywozowych na pszenicę, mąkę pszenną, kasze, słoninę oraz szmalec. Podwyżka ceł przywozowych obowiązywać będzie z chwilą ogłoszenia ich co nastąpić ma w najbliższym czasie. Przeciętnie podwyżka ceł wynosić będzie około 60 procent.

Biała szarańcza w Wilnie.

Straż ogniowa niszczy owady.

Wilno, 30 lipca.

Wczoraj wieczorem obserwowano w Wilnie na t. zw. Moście Zielonym oryginalne zjawisko. Na most ten padły masy białej szarańczy, która unosząc się w powietrzu i cisnąc do lamp elektrycznych zasłała przejazd i chodniki.

Wezwano straż ogniowa. która wśród ogromnego zainteresowania rzadkim zjawiskiem, ze strony przechodniów, przystąpiła do niszczenia owadów za pomocą dymu.

Po pół godzinie tej pracy zdołano chmarę szarańczy zniszczyć.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Katastrofa żywiołowa we Włoszech.

Matki poszukują dzieci, dzieci — rodziców, bracia — siostry.

Od specjalnego korespondenta „Republiki".

Rzym, w lipcu 1930 r.

Włochy żyją „na wulkanach". Wstrząsy podziemne nie są to rzadkością i zdarzają się niemal co rok. To też, gdy w nocy z wtorku na środę mieszkańców Rzymu zbudziło ze snu lekkie trzęsienie ziemi, **mało kto zwrócił na to uwagę.** Odwróciliśmy się na drugi bok i spaliśmy spokojnie do rana.

Zrana — spokój i cisza — nic jeszcze nie mówiło o straszliwej katastrofie, jaka nawiedziła dziesięć prowincyj Italji na odległości kilkuset kilometrów od Rzymu.

W prasie porannej — długie **komunikaty o locie Franciszka Lombardiego do Tokio,** o zawaleniu się mostu w Koblencji, o podpisie Hoovera pod traktatem morskim, i gdzieś **w kąciku, krótka depesza drobnemi czcionkami donosiła, że w Neapolu zanotowano kilka silnych wstrząsów ziemi,** że ludność miasta wybiegła z domów, i że powstała panika. „Szczegółów jeszcze brak", brzmiała depesza, **„lecz ofiar żadnych niema".**

„Szczegóły" uwidoczniły się wkrótce. Przez ulice maszerowały oddziały wojska i faszystowskiej milicji, kierując się w stronę dworca. Samochody Czerwonego Krzyża, auta rządowe pędziły nieustannie uwidoczniając grozę sytuacji. Telegraf, telefon zamiejscowy i dworzec kolejowy były oblężone: to krewni przypuszczalnych ofiar starali się uzyskać jakąkolwiek wiadomość od swych bliskich. Lecz w pierwszych godzinach po strasznej katastrofie żywiołowej **południe Włoch było niemal zupełnie odcięte od reszty kraju.** Pierwszą pomoc lekarską dostarczono do nawiedzonych przez trzęsienie ziemi prowincyj samolotami. Z braku ścisłych wiadomości o rozmiarach katastrofy poczęły krążyć po Rzymie **paniczne pogłoski,** siejąc wśród ludności grozę.

„Neapol w gruzach", „Messyna była niczem w porównaniu z obecnem trzęsieniem ziemi", „Dziesiątki tysięcy ofiar" itp. słuchy zatruwały wyobraźnię. Wreszcie pierwsi przybysze z południa nieco uspokoili zdenerwowaną opinję jakkolwiek **prawdziwe wieści pełne były grozy.**

Przedewszystkiem, wbrew pierwotnym przypuszczeniom, **„stary Wezuwjusz"** nie przyczynił się do obecnej katastrofy. Od kilku już tygodni począł dawać oznaki „życia", lecz — o dziwo! **— właśnie w dniu trzęsienia ziemi zasłona dymu nad Wezuwjuszem nagle zniknęła.** Okazało się natomiast, że centrum trzęsienia ziemi przypadło na zagasły **wulkan Vulture,** oddawna już uważany za nieczynny. Podziemne wstrząsy trwały zaledwie **trzy czwarte sekundy,** rozsypując w gruzy dwunastotysięczne miasto Melfi, niszcząc zupełnie Villanowę, Albanesę i siejąc spustoszenie w całym pasie Włoch środkowo - południowych od Neapolu do Bari, **od morza Tyrreńskiego do Adrjatyku.** Ostatnie trzęsienie ziemi w tych okolicach miało miejsce w 1851 r., gdy Melfi zostało zniesione z powierzchni ziemi. Odtąd przypuszczano już, że **wulkan Vulture zaprzestał swej działalności.**

O rozmiarach katastrofy trudno jest jeszcze powziąć wyobrażenie. Szczęśliwym trafem trzęsienie ziemi ominęło tym razem większe skupienia ludzi (w Neapolu np. zanotowano „tylko" kilku zabitych i nieznaczną ilość rannych), ofiarą zaś żywiołowej katastrofy padły **miasteczka i wsie prowincyj Potenza, Mellius, Benevente, Foggia i Basilicate,** zamieszkałe przeważnie przez ludność rolniczą i posiadającą na szczęście niewysokie gmachy. Zmobilizowane oddziały wojskowe, faszystowska milicja, Czerwony Krzyż i inne organizacje społeczne zajęte są w chwili obecnej odgrzebywaniem ofiar katastrofy z pośród gruzów. Saperzy pospiesznie naprawiają szosy i linje kolejowe, jednocześnie przekłada się druty telegraficzne i telefoniczne, aby jak najrychlej uzyskać komunikację ze światem, przerwaną przez trzęsienie ziemi. **Zerwane druty tramwajowe w wielu miejscach powiększyły liczbę ofiar, rażąc zabójczym prądem kilkanaście osób.**

Przy grzebaniu zmarłych odgrywają się dantejskie sceny. Oddziały wojskowe ze względu na straszliwy upał i możliwy wybuch epidemji otrzymały rozkaz **jaknajszybszego chowania ofiar.** Tymczasem przybywający ze wszech stron krewni poszukują członków swych rodzin i pragną przekonać się, czy ten lub inny bliski żyje jeszcze, czy został ranny, czy go pochowano, czy też jeszcze leży gdzieś pod gruzami. W obecnych warunkach nie jest to możliwe. Zmarłych grzebie się natychmiast, przeważnie **bez stwierdzenia tozsamości;** rannych, których liczą kilka tysięcy, po rozwożono po różnych ad hoc stworzonych szpitalach i lazaretach. Gdzież można się przekonać, czy ten lub ów krewny pozostał przy życiu?

To też w objętych trzęsieniem ziemi prowinjach, potęgując grozę sytuacji, dzieją się obecnie **ścinające krew w żyłach sceny: matki poszukują dzieci, dzieci -- zaginionych rodziców, bracia -- siostry, — i nikt nie jest pewien, czy krewni jego żyją, czy też zostali już pochowani.**

Al. M.

Rewolucja bez konsekwencji.

Indje są rozbite. — Sprzeczność interesów i różnice kulturalne, wyznaniowe i rasowe. — Gandhi jest osamotniony. — Drobne utarczki trwać będą bardzo długo.

Zasadą anglików jest: „dziel i panuj!"

Hinduski ruch niepodległościowy nie osłabł na sile. Ciągle jeszcze w wielkiem zbiorowisku 350-miljonowego narodu wre i kipi. Mimo woli jednak budzi się zainteresowanie, dlaczego rewolucja hinduska **nie wybucha dotąd ze spontaniczną siłą,** dlaczego tli się i **objawia drobnemi utarczkami w coraz to innych częściach wielkiego kraju.**

Anglja, która postanowiła stłumić powstanie, nie uciekła się jeszcze do radykalnych środków represyjnych. Tem dziwniejsze wydać się musi, że tak olbrzymi naród, jak hindusi, nie próbowali dotychczas jednym potężnym wysiłkiem dopiąć celu, o który walczą już od dłuższego czasu. Nam, europejczykom, fakt ten wydaje się niemal zupełnie niezrozumiały. My znamy **inne formy i inne rodzaje rewolucji.** Albo rewolucja **wybucha i zwycięża,** albo też zostaje **zgnieciona i zniszczona.** Wszystko musi się odbyć w pewnym określonym czasie. Nie znamy jednak takiej formy rewolucji, która **trwa nieprzerwanie i nie wybucha gwałtownie,** lecz objawia sie drobnemi utarczkami w coraz to innej miejscowości.

Gdyby Anglja zablokowała Indje, gdyby zarzuciła je kolumnami swych wojsk, gdyby wreszcie Indje były bardzo słabe, nie należałoby się dziwić. Tego wszystkiego jednak niema i dlatego staje się niezrozumiały ten dziwny ruch, który nosi miano rewolucji, a który mimo wielomiesięcznego trwania, nie zdobył sie jeszcze ani razu na próbę czynnego osiagnięcia swego celu.

Dla tych jednakże, którzy znają Indje, sprawa przedstawia się bardzo prosto i zrozumiale. Indje posiadaja **350 miljonów mieszkańców.** Ale ta nieprawdopodobnie wielka liczba podzielona jest na najdrobniejsze grupki, różniace się pochodzeniem kastowem, dzielnicowem, wyznaniem, interesami i td. i td.

Dla przykładu weźmy Bombay, największe miasto hinduskie, w którem najżywiej płonie żagiew rewolucji. Bombay ma 1,200,000 mieszkańców A w żadnem innem mieście na świecie o podobnej liczbie ludności, niema takiego różnorakiego skupienia. Europa pomieszała się z Azją w najbardziej chaotyczny sposób. Na pięknych ulicach Bombaju pireje (wyznawcy kultu ognia) pomieszali się z handlarzami półwyspu arabskiego, bengalcami, radżapuzami, chińczykami, japończykami, malajczykami, tybetańczykami, murzynami. Wszystkie te rasy, narody są tak ściśle ze sobą pomieszane, że trudno byłoby stwierdzić, **jaki szczep stanowi większość i przewagę w tem olbrzymiem mieście.**

Nietylko różnice narodowościowe, ale i wyznaniowe są tu niezwykle duże. — **Katolicy, ewangelicy, prawosławni, wyznania chrześcijańskie-sekciarskie, mahometanie, sunici, szyici, żydzi, wyznawcy kultu ognia, buddyści, bramanici i t. d. i t. d.**

Przeszło miljonowe skupienie ludności w Bombayu rozdrobnione jest zarówno pod względem kultury, języka, religji, tradycji i rzec można śmiało, że **niema chyba takiego celu, czy takiego interesu, którzby potrafił zwiazać ich wszystkich.**

Podobnie dzieje się niemal w całych Indjach. Zasadniczy jednak antagonizm objawia się **pomiędzy hindusami, wyznawcami Bramy, a hindusami mahometanami.** Antagonizm pomiedzy nimi jest tak wielki, że niema dnia, by nie wynikały krwawe walki uliczne. I to z powodów tak błachych, że najlepiej charakteryzują one jak niemożliwem jest wzaiemne porozumienie się dwóch odłamów hinduskiego ludu.

Przed kilku dniami na ulicach Bombayu znowu doszło do krwawei masakry. 6 ludzi było zabitych a 68 rannych. Jaka była przyczyna? Przyczyną tą był... **Pies!** Jakiś młody mahometanin niemiłosiernie bił swego psa, (mahometanie jak wiadomo uważają psa za zwierzę nieczyste). Ulicą przechodził iakiś bramin, który zganił i przepędził młodego mahometanina. Ten nie pozostał dłużny i uderzył mahometanina. W ciągu kilku minut na ulicy powstała krwawa bójka, tak że wojska angielskie z trudem tylko zdołały uspokoić walczących, **oblewając ich strumieniami wody.** O ile z powodu jednego psa paść ma 6 ludzi a 68 zostać rannymi — zrozumiałem staje się, jaka nienawiść panuje pomiędzy bramanitami a mahometanami, nienawiść, która szuka najbłachszych przyczyn, by wybuchnąć.

I podczas, gdy bramanici, słuchając haseł Ghandiego, podnieśli sztandar rewolucji, **mahometanie wrecz oświadczyli się po stronie anglików.** Wódz tej części hindusów, Mahomet Ali, oświadczył przed kilku dniami przedstawicielowi pisma „Daily Telegraph":

— My, mahometanie, stanowczo wypowiadamy się przeciwko ruchowi podniesionemu przez Ghandiego. My, to jest 70 miljonów hindusów-mahometan nie chcemy się dostać pod panowanie bramanitów.

To jest właśnie przyczyna, dlaczego powstanie w Indjach nie może wybuchnąć spontanicznie. A działają tu jeszcze inne siły, bardzo poważne. Poza połacią środkową ze stolicą Bombayem, Indje składają się z całego szeregu ksiestw, na czele których stoją wpływowi radżowie-lennicy Anglji. Radżowie ci posiadają dostateczne środki i dostateczna siłę, by wypowiedzieć wojnę Anglji i w **ciągu 24 godzin usunąć angielskie woiska z terytorjum Indji.** Ale radżowie ci nie zamierzają bynajmniej wypowiadać wojny, ani też nie zamierzają wyzbywać sie protektoratu Anglji. Przyczyny tkwia w tem, że ruch Ghandiego nosi charakter ludowy.

Zwolennicy Ghandiego wystepuja wręcz przeciwko panowaniu udzielnych książąt. A radżowie bynajmniei nie mają zamiaru skapitulować na rzecz wodza ludu hinduskiego. Wolą tedy pozostać przy boku Anglji.

Dlatego właśnie ruch niepodległościowy w Indjach nie może rozwinąć się tak, jakby tego pragnął Ghandi. I dlatego miast wielkiej burzy bedziemy jeszcze przez długi okres czasu słyszeli i czytali o **zamieszkach, drobnych walkach i niepokojach w Indjach.** Jeszcze przez długi czas uwaga wszystkich przykuta będzie do wypadków, które odbywają się w Indjach, albowiem tam rewolucja **nie może wybuchnąć** i przyjąć takiego charakteru, jak w jakimkolwiek innym kraju w Europie.

K. L.

Hindusi zaostrzają bojkot antyangielski

mimo odprężenia politycznego.

Londyn, 30 lipca.

Konferencje przywódców umiarkowanych sfer hinduskich Satra i Jajakar z Gandhim i braćmi Nehru przyniosły pewne odprężenie polityczne w Indjach. Mimo to akcja nieposłuszeństwa trwa w dalszym ciągu, a nawet przybiera na sile.

W dniu wczorajszym prezydjum kongresu hinduskiego w Bombaju uchwaliło nowe zaostrzeżenie bojkotu przeciwangielskiego. Wydelegowano dalszych 1000 ochotników, w tem 300 kobiet do pełnienia straży przy sklepach z wyrobami angielskiemi.

Również w innych miejscowościach zanotowano wzmożenie się bojkotu.

Kronika radjowa.

—o—

Ankieta radjowa w Ameryce

Jak wykazała ostatnia ankieta w Stanach Zjednoczonych, przeszło połowa zamieszkałych tam rodzin, słucha regularnie radja. Ścisły spis określa ilość radjosłuchaczy liczbą 52,581,860.

75 procent radjoamatorów posiada ponad 5-lampowe aparaty, 52 proc. ma już odbiorniki od przeszło dwuch lat, pozostali zaś zakupili je dopiero w ostatnich dwunastu miesiącach. Audycje najchętniej są słuchane w godzinach wieczornych od ósmej do dziesiątej, kiedy to przeciętna ilość łuchaczy wynosi 7 miljonów.

81 procent radjosłuchaczy, w myśl ankiety najchętniej słucha lekkiej muzyki. 73,5 proc. odbiera tylko jedną, lub dwie stacje, a więc nie ma chęci słuchania dalekich stacji, jak to miało miejsce przed paru laty.

Radjo na Targach Wschodnich

Radjoci lwowscy z zadowoleniem spoglądają na budującą się obecnie w szybkiem tempie radjostację na terenach Targów Wschodnich. Ostatnio została ukończona pierwsza wieża antenowa, licząca 19 kondygnacji o łącznej wysokości 76 metrów. Budowa drugiej wieży zbliża się ku końcowi. Budynek — maszynownia stoi już pod dachem i jest pośpiesznie wewnątrz wykańczany. Aparatura nowej stacji jest już w drodze i po nadejściu nastąpi jej montowanie.

W drugiej połowie września rozpoczną się próbne audycje, które będą trwały do połowy października. Z końcem października nastąpi oficjalne otwarcie tej pierwszej na południowo-wschodnich rubieżach naszego kraju, radjostacji.

Stacja nadawcza w Strassburgu

W tych dniach została ukończona budowa od lat już zapowiadanej stacji nadawczej w Strassburgu, w Alzacji. Odbyły się już pierwsze próbne emisje, których jednak radjosłuchacze nie mogli usłyszeć, ponieważ przez odpowiednie zapory były powstrzymane promieniowania na zewnątrz.

Próby te dały doskonałe rezultaty. Obecnie towarzystwo, uruchamiające tę stację, pracuje nad organizacją programów. Charakterystyczne, iż postanowiono nie nadawać żadnych reklam, mimo bardzo korzystnych ofert ze strony poważnych przedsiębiorstw, które chciały dział ten wziąć w dzierżawę,

Szukanie źródeł przeszkód.

Firma „Telefunken" wydała w porozumieniu z niemieckiemi towarzystwami radjowemi płyty gramofonowe, na których zanotowane są wszystkie główne typy przeszkód radjowych. Uwzględnione są tam zarówno przeszkody ze strony motorów, jak i aparatów elektrycznych, automatycznych central telefonicznych i t. d.

Płyty te nadaje raz dziennie prawie każda stacja niemiecka, pragnąc w ten sposób pouczyć radjoabonentów o typach przeszkód i ułatwić im ich rozpoznawania.

Instrumentacja koncertów radjowych.

Doświadczenie wykazuje, że dźwięki nie wszystkich instrumentów wychodzą czysto w głośnikach radjowych. Niektóre wychodzą szczególnie dobrze, niektóre zaś głucho. Tak naprzykład miły dźwięk posiadają cymbałki, albo saksofon, natomiast skrzypce i kornet wychodzą gorzej. Z głosów najlepiej nadają się barytony i mezzosoprany, natomiast wysokie głosy, szczególnie sopranowe ulegają skazaniu. Opierając się na licznych doświadczeniach, niewyjaśnionych dotąd teoretycznie, w Rzymie kompozytorzy pracują obecnie nad ustaleniem takiego zespołu instrumentów w orkiestrze, któryby zapewniał możliwie najprzyjemniejszy odbiór utworów muzycznych, i znalazłby zastosowanie w wielkich stacjach radjonadawczych.

„Iwonka" i „Hospodar" bohaterami wczorajszych wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej.

Przebieg wczorajszych gonitw na torze w Rudzie Pabjanickiej był niezwykle interesujący. „Iwonka" i „Hospodar" byli bohaterami dnia. Wypłaty totalizatora — duże. Publiczności około 1.000 osób Obroty — nieznaczne.

Przebieg wczorajszych gonitw był następujący:

GONITWA I:
Bieg płaski na dystansie 2.100 mtr. o nagrodę 1200 złotych.

Łatwe zwycięstwo odnosi Hasa (st. „Lubicz") w czasie 2.24 o 5 długości przed Ekstazą (Bronikowskiego) i Dalją (Dzierzbickiego).

Totalizator wypłacał zł. 16.

GONITWA II:
Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1500 złotych.

Zażarta walka o pierwszeństwo między Grzybkiem Pierwszym (Cichowskiego) a Renatą (Gromnicznego) zakończona zwycięstwem Grzybka w czasie 1.24.5, który wyprzedził o pół łba przeciwnika. Na trzeciem miejscu notowany Intrygant (Rüdigera).

Totalizator płacił zł. 14: 13:23.

GONITWA III:
Bieg płaski dla 2-latków na dyst. 900 m. o nagrodę 1.500 zł.

Dobre zwycięstwo Contry (Olszowskiego) w czasie 59 sekund o 3 długości przed Sierżantem („Ktery Szepietów") i „Susolentą".

Totalizator wypłacał zł. 17.

GONITWA IV:
Bieg z płotami na dystansie 3.200 mtr. o nagrodę 1.800 zł.

Gonitwa ta dostarczyła widowni wiele emocyj. Pierwsza na mecie jest „Eskapada" (Daszewskiego) w czasie 4.1 o 5 długości przed Jemiołą II (1 pułk Ułanów Krechowieckich) i Gewontem (9 pułk Strz. Konnych). Jeźdźcy z Lobreduera i Alfy II — spadli.

Totalizator zł. 38: 14:13

GONITWA V:
Bieg płaski na dystansie 1.300 mtr. o nagrodę 1800 złotych.

W ładnym stylu odnosi zwycięstwo Moja Miła (7 pułk Szwoleżerów) w czasie 1.25 o 2 długości przed Fauna II (Peretjatkowicza) i Burłajem („Ktery Szepietów").

Totalizator wypłacał zł. 23: 16:32.

GONITWA VI:
Bieg z przeszkodami na dyst. 3000 mtr. o nagrodę 1000 złotych.

Niespodziewane zwyciestwo Iwonki (Bronikowskiego) w czasie 4.1 o 2 długości przed Gizellą (Sołtykiewicza) i Bianką (21 pułk Ułanów).

Na niespodziewany ten wyczyn Iwonki „totek" zareagował wysoko. Wypłacano bowiem zł. 94; 27, 35. 22.

GONITWA VII:
Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 2100 złotych.

Bieg wygrywa po walce Hermosa (10 pułk Ułanów) w czasie 2.20 o 1 długość przed Hagą (Babecnich) i Figaro („Lubicz").

Totalizator płacił zł. 37: 14:13.

GONITWA VIII:
Bieg płaski na dystansie 2.100 mtr. o nagrodę 1.500 zł.

Przebieg tej gonitwy był nieomal dramatyczny Hospodar (Zamoyskiego) i Radwana) wygrywa bieg w czasie 2.22 o szyję przed Hożą („Lubicz") i Morgatem (Falewicza).

Totalizator wypłacał druga największą wygraną dnia zł. 89: 25. 18. 23.

Następne wyścigi w sobote dnia 2-go sierpnia.

Katastrofa samochodowa.



Kwestja ruchu ulicznego w wielkich miastach stała się bardzo piekącą bolączką i jest tematem rozważań specjalnych komisji powołanych do tego celu. Liczba ofiar przejechań samochodowych jest poprostu zastraszająca n. p. w Ameryce. Nie brak jednak wypadków przejechań samochodowych i u nas, zwłaszcza w stolicy. Fotografowi naszemu udało się zdjąć taki właśnie wypadek przejechania przechodnia na placu Trzech Krzyży w Warszawie.

Zniewolił swą dobrą znajomą.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

Późnym wieczorem do jednego z komisarjatów policji w Łodzi przybiegła młodziutka robotnica Helena W., która wniosła meldunek o zniewoleniu.

Gdy wracała samotna do domu (mieszkała na Chojnach), zbliżył sie do niej jej znajomy Władysław Szulc. z którym od czasu do czasu się widywała i wszczął z nią rozmowe.

Ze względu na to, że dziewczyna nie śpieszyła się do domu, chetnie zgodziła się pójść z nim na przechadzke. Wkrótce znaleźli się w polu, w okolicy zupełnie nieoświetlonej. Szulc uczynił jej wów czas niedwuznaczną propozycję.

Dziewczyna nawet mu nie udzieliła żadnej odpowiedzi i bez pożegnania skierowała się w stronę swego mieszkania. Młodzieniec nie pozostawił jej jednak w spokoju.

— Stój! — wołał — bo i tak mi nie uciekniesz!

Helena puściła się biegiem, wzywając rozpaczliwie pomocy. Nikt jednak nie usłyszał jej okrzyku. Po paru minutach Szulc miał ją już w swych rekach, i, mimo rozpaczliwego oporu dziewczyny, zniewolił ją.

Gdy następnie udał sie w stronę miasta, pozostawiając Helene na łasce losu, pobiegła ona czempredzej do komisarjatu, gdzie złożyła odpowiedni meldunek.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, Szulc został aresztowany. W dniu wczorajszym stanał on przed sądem okręgowym, który sprawę te rozważał przy drzwiach zamkniętych.

Szulca skazano na trzy miesiace więzienia. as.

Uniewinniona z oskarżenia o komunizm

została aresztowana na sali sądowej za wzniesienie okrzyku.

W godzinach wieczornych policja otrzymała meldunek, że przed fabryką „Gentleman" przy ulicy Limanowskiego jacyś osobnicy rozdają robotnikom odezwy komunistyczne. Przed wspomnianą fabrykę wysłano natychmiast kilku posterunkowych, którzy przytrzymali 19-letnią Ruchlę Pechmanównę.

Odezw dziewczyna nie posiadała przy sobie. Kilku osobników twierdziło jednak kategorycznie, że otrzymali od niej druki komunistyczne, to też policja Pechmanównę aresztowała.

Dziewczyna na śledztwie nie przyznała się ani do przynależności do partji komunistycznej, ani do kolportażu odezw i twierdziła, że przed fabryką oczekiwała na koleżankę.

Osadzona w więzieniu, w dniu wczorajszym Pechmanówna stanęła przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Wileckiego, w asyście sędziów Halickiego i Mauera.

Oskarżał prokurator Kozłowski.

Pechmanówna na sprawie w dalszym ciągu twierdziła, że jest niewinna.

Sąd, po zbadaniu świadków i wysłuchaniu stron, **uniewinnił oskarżoną.**

Gdy odczytano wyrok, Pechmanówna podniosła się z ławy i zwracając się do publiczności, zawołała:

— **„Towarzysze! W więzieniu biją!"**

Za okrzyk ten Pechmanównę, która miała być wypuszczona na wolność, znów osadzono w więzieniu. as.

SPEKTAKL NA RZECZ T-WA OPIEKI NAD STARCAMI.

Znane, zasłużone łódzkie żydowskie towarzystwo opieki nad starcami, przeżywa nader ciężki kryzys materjalny. Instytucja ta daje utrzymanie i przytułek 180 starcom i z tego względu boryka się często z kłopotami.

Społeczeństwo już niejednokrotnie dawało dowód, iż ocenia pracę tak pożytecznej instytucji na terenie naszego miasta, to też z zadowoleniem przyjmie wiadomość, że bawiąca w naszem mieście słynna trupa wileńska postanowiła ofiarować jedno przedstawienie dla zasilenia funduszu tej instytucji.

W dniu 6 sierpnia r. b. w teatrze miejskim odegrana zostanie sztuka p. t. „Opowieść o Herszlu z Ostropola" dochód z której przeznaczony jest na rzecz towarzystwa opieki nad starcami. Niewątpliwie całe społeczeństwo poprze ten czyn przez tłumne przybycie na przedstawienie.

KRONIKA

LIPIEC **31** CZWARTEK

Dziś Ignacego
Jutro Piotra w ok.

Wschód słońca	3.55
Zachód słońca	19.31
Wschód księżyca	11.46
Zachód księżyca	22.13
Długość dnia	10.29
Ubyło dnia	2,20

Rejestracja rocznika 1912

rozpoczyna się w dn. 1 września.

W dniu wczorajszym władze wojskowe w Łodzi otrzymały zarządzenie w sprawie rejestracji mężczyzn, urodzonych w roku 1912. W myśl tego zarządzenia wszyscy mężczyźni, którzy w obecnym roku kalendarzowym ukończyli czy ukończą lat 18 obowiazani są z dniem 1 września r. b. stawić sie do rejestracji wojskowej. Rejestracja ta prowadzona będzie przez biuro woiskowo-policyjne magistratu.

Mężczyźni rocznika 1912 nie otrzymają żadnych imiennych wezwań — mają obowiązek zgłosić się sami, celem zarejestrowania się. Przebywanie w miejscu stałego zamieszkania nie zwalnia od obowiązku rejestracji. O ile meżczyzna wyżej wymienionego rocznika przebywający poza miejscem stałego zamieszkania nie może przybyć do swego miasta, musi zarejestrować się w tej gminie, w której w danej chwili przebywa. Osoby, przebywające zagranicą, bądź na studjach, bądź też w innych celach, mają obowiązek zameldowania się w najbliższym urzędzie konsularnym. Rejestracji podlegają nawet cudzoziemcy, o ile nie mogą żadnemi dokumentami wykazać obcej przynależności państwowej.

Po rejestracji w razie jakichkolwiek zmian adresu należy o tem bezwzględnie zameldować w tym urzędzie, w którym dokonało się rejestracji.

Wszyscy mężczyźni, którzy zgłoszą się po dniu 1 września do rejestracji muszą przynieść z sobą dowody stwierdzające tożsamość i dokładny wiek oraz wszelkie dokumenty dotyczące posiadanego wykształcenia i zawodu. Niezgłoszenie się do rejestracji pociągnie za sobą bardzo poważne kary. Wszyscy przy rejestrowaniu otrzymają dokumenty, iż dokonali obowiązku i ten właśnie dokument będzie dowodem, który uchroni ich od ewentualnej kary. (i)

Technik dentystyczny

nie może leczyć zębów.

Władze administracyjne wszczeły energiczną walkę z partactwem niedyplomowanych dentystów.

W ostatnich czasach opieczetowano w różnych miastach szereg gabinetów, prowadzonych przez nieuprawnionych do praktyki techników dentystycznych. Technicy, dotknięci temi zarządzeniami, złożyli rekursy do departamentu służby zdrowia.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Dr. Klupta (Kątna 54), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81.

Podziemny kabel telefoniczny

połączy Polskę z całą Europą i Ameryką.

Odcinek Warszawa-Łowicz-Łódź będzie uruchomiony w dniach najbliższych.

Dwa lata temu — pisze „Express Por." — ministerstwo poczt i telegrafów opracowało niezmiernie doniosły projekt, o którym słabo jeszcze poinformowana jest polska opinja publiczna. Dotyczy on gigantycznego planu przebudowy naszej sieci telefonicznej przez

wybudowanie wielkich magistrali kablowych

na wzór magistrali zagranicznych i poprawienia w tej drodze komunikacji telefonicznej w Polsce.

Plan ten, w 1928 roku zaakceptowany przez Radę ministrów, przewiduje zastąpienie dotychczasowych linii telefonicznych na drutach podziemnemi kablami, przez co Polska nietylko usprawni swą komunikację wewnetrzną, lecz

wejdzie również w ogólną sieć telefoniczną europejsko-amerykańską.

Ministerstwo poczt i telegrafów niezwłocznie po uzyskaniu akceptacji swego planu przystąpiło do budowy pierwszej kablowej magistrali telefonicznej, mającej połączyć Warszawę z Cieszynem,

przez Łowicz, Łódź, Częstochowę, Katowice.

Linja ta uznana została za najpilniejszą, ze względu na połączenie za jej pośrednictwem południowo - zachodnich centrów gospodarczych Polski ze stolicą. Łącząc Warszawę z Łodzią, Zagłębiem Dąbrowskiem, Krakowskiem i Śląskiem linja ta zaraz po wybudowaniu zacznie amortyzować kapitał inwestycyjny i dawać dochody, przez co stworza się większe możliwości budowy dalszych kablów.

W sezonie 1929—30 r. nakładem ogromnej intensywnej pracy został wykonany pierwszy etap tej linii na odcinku

Warszawa — Łowicz — Łódź.

Budowa dalekobieżnego kabla telefonicznego na tym odcinku została już ukończona i w najbliższych dniach zostanie on oddany do użytku publicznego.

Wobec ukończenia pierwszego etapu wielkiej pracy komitet ekonomiczny ministrów upoważnił w tych dniach min. Boernera do podjęcia budowy dalszych odcinków

Łódź — Katowice i Katowice — Ruda Śląska.

wraz ze stacjami wzmiankowanemi (służącemi do podtrzymania natężenia głosu **w Łodzi, Piotrkowie, Częstochowie, Katowicach, Bielsku i Krakowie.**

Ukończenie tej budowy, przewidywane na r. 1932 umożliwi otwarcie komunikacji kablowej z zachodnią i południową Europą

przez Niemcy i Czechosłowację,

rzecz tak doniosłą dla naszego życia gospodarczego i ważną dla całego państwa.

W celu terminowego wykonania robót na odcinku Łódź — Cieszyn zawarto już umowy z kablarniami krajowemi i rozpoczęto roboty ziemne do ułożenia kabla. Pozwoli to na zatrudnienie około 1500 bezrobotnych i zapewni krajowym przedsiębiorstwom kablowym wydatne wzmożenie produkcji, z ogólnej bowiem sumy zamówień wynoszącej na ten cel około 36 milj. zł. przypada około 28 miljonów dla wytwórni krajowych.

W dalszych etapach wykonywania planu skablowania naszej miedzymiastowej sieci telefonicznej przewidziana jest

budowa kabli:

Warszawa — Poznań, Warszawa — Gdańsk, Warszawa — Tarnów przez Radom, Warszawa — Lwów — Śniatyń, Warszawa — Lublin — Morzec (na Kijów) i Warszawa — Białystok z odgałęzieniem na Baranowicze i Wilno.

Wybudowanie tych linji

połączy Polskę podziemnym kablem z całą Europą i Ameryką.

stawiając Polskę w zakresie komunikacji telefonicznej na jednem z pierwszych miejsc wśród krajów europejskich.

Pełne komorne przedwojenne

płacić będą wszyscy od 1-go października.

Bieżący kwartał jest ostatnim, w którym lokatorzy, zajmujący 1 i 2 izbowe mieszkania korzystają ze zniżonych opłat w myśl artykułu 5 ustawy o ochronie lokatorów.

Opłaty te, wynoszące w II-im kwartale r. b. 91 proc. z dniem 1 lipca wzrosły o 6 proc., tak, iż do dnia 1 października wynosić będą 97 proc. komornego podstawowego, to jest płaconego w czerwcu r. 1914.

Po tym terminie komorne staje się już pełnowartościowe, to znaczy, iż osiąga ono wysokość komornego płaconego — jak zaznaczyliśmy — w czerwcu 1914 r. w przerachowaniu rubli, marek i koron na złote polskie.

Przypominamy, iż skala tego przerachowania jest następująca: 100 rubli —266 złotych, 100 marek — 123 zł. i 100 koron — 105 zł.

Żadne inne opłaty związane z utrzymaniem domów, lokatorów już nie obowiązują.

Poza tem ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje w całem swem brzmieniu. Nie może więc gospodarz podwyższać ustawowego komornego, ani też wymawiać wypłacalnym lokatorom mieszkań.

Aresztowanie 30-tu filmów

na skutek skargi artystki filmowej, p. Gawęckiej.

Właściciele kin domagają się zniesienia aresztu.

Z Warszawy donoszą:

Znana artystka filmowa, p. Irena Gawęcka, bohaterka filmów „Z dnia na dzień" i „Magdalena", wyświetlanych w kinach warszawskich, wystąpiła na drogę sądową przeciwko wytwórni „Dwor-Film" w osobie właściciela wytwórni p. Władysława Dworkowskiego i przeciwko właścicielowi kin „Capitol" i „Pan" p. Norbertowi Hochmanowi o

nieprawne wyświetlanie

wymienionych obrazów.

Artystka w skardze sądowej twierdzi, że z tytułu udziału w realizacji powyższych filmów należy się jej

około 30.000 zł.

Ściągnięcie zaś tej sumy, zdaniem powódki — jest zagrożone, gdyż p. Dworkowski, sprzedawszy urządzenie i zmieniwszy firmę, usiłował ukryć swój majątek, wskutek czego

został osadzony w więzieniu śledczem w Toruniu.

Sąd okręgowy wydał decyzje, zakazującą wyświetlania filmu „Magdalena" i nakazał komornikowi sądowemu

areszt „Magdaleny".

zabezpieczając równocześnie roszczenie p. Gawęckiej w wysokości 22.000 zł. na majątku pozwanych Dworkowskiego i Hochmana.

Nałożono także areszt na koncie wytwórni w P. K. O. i w Powszechnym Banku Związkowym.

Nadto przez pomyłkę nałożono

areszt na kasę łódzkiego teatru dramatycznego

grającego obecnie „Cjankali". lecz ten ostatni areszt wskutek interwencji dyrektora teatru p. Karola Adwentowicza, został natychmiast odwołany.

W opieczętowanym składzie filmów przy ulicy Marszałkowskiej nr. 125

negatywu „Magdaleny nie znaleziono.

gdyż, jak się okazało, został on już wywieziony do Berlina, natomiast aresztowano

30 innych filmów

i dwa aparaty kinematograficzne.

Energiczne i bezwzględne postępowanie znanej artystki filmowej, zmierzające do zabezpieczenia swojej pretensji materjalnej, wywołało w sferach filmowych

duże poruszenie.

Właściciel kina „Pan" i „Capitol", p. Hochman utrzymując, iż kroki egzekucyjne w stosunku do niego ze strony artystki są niesłuszne, zaskarżył postępowanie pełnomocnika p. Gawęckiej i wystąpił do władz sądowych o zniesienie aresztu filmów.

Oczekiwana decyzja sądu budzi wielkie zainteresowanie.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI — Trupa wileńska.

Dziś, czwartek „Kidusz Haszem" po cenach popularnych.

Jutro, piątek premjera sztuki W. Shakspeara „Chylok".

Początek o godz. 8.45 wieczorem.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek o godz. 8.45 wiecz. przebojowa rewja w 18-tu częściach „Pegaz pod gazem" urozmaiconem całem mnóstwem niespodzianek i szeregiem niewidzialnych jeszcze w Łodzi numerów. Udział całego zespołu. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano do 3 i od 3 do 10 wieczorem.

REWJA „DOBRY WIECZÓR"

Ostatnie dni, tryskająca werwą, humorem i niefrasobliwością rewja w 2-ch częściach i 16 odsłonach p. t. „A to pan zna", pióra M. Hemara, A. Własta, K. Toma i K. Brzeskiego.

Początek przedstawień 7.15 i 9.15 w soboty, niedziele i święta 5.15, 7.15 i 9.15.

W próbach wielka rewja p. t. „ „Kapitalne Ho! Ho!".

RADJOPROGRAM

CZWARTEK, dnia 31 lipca 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z Warsz., i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50 — Przerwa. 15.50—16.15 — „Polesie jako teren wycieczkowy" — wygł. p. Ludwik Grodzicki (tr. z W-wy). 16.15—17.10 — Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z W-wy). 17.10—17.25 — Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (tr. z W-wy) 17.35—18.00 — „Poco płacimy podatki i co o nich każdy wiedzieć powinien" — wygł. adw. S. Peszyński. 18.00—19.00 — Koncert solistów (tr. z W-wy) Wykonawcy: Leopold Dworakowski (skrzypce) i Aleksander Michałowski (bas). 1) Vivaldi: Koncert G-moll — odegra p. Dworakowski. 2) Mozart: Arja „Quis degro z op." Flet zaczarowany odśp. p. A. Michałowski 3) Czajkowski: — Kreisler: Andanta cant bila, b) Poldini: — Kreisler: Tańcząca lalka. c) Czajkowski — Burmester: Pieśń neapolitańska, odegra p. Dworakowski, 4) a) Almas: Pieśń skandynawska, b) Rachmaninow: Sen — odśp. p. Michałowski. 19.00—19.20 — Rozmaitości 19.20—19.54 — Płyty gramof. (tr. z W-wy). 19.45—20.00 — Komunikat Izby Przem. - Handl. w Łodzi, program na dzień nast. i sygnał czasu z W-wy. 20.15—21.30 — Koncrt wieczorny. Wykonawcy: Oryginalne trio hawajskie zespół jazzowy Roszkowskiego i Elwine Neal Row (pieśni amerykańskie) 21.30—22.00 — Słuchowisko z Krakowa. 22.00—22.15 — Feljeton p. t. „Oszuści na wielką skalę" — wygł. nadkom. Jan Misiewicz (tr. z W-wy). 22.15—24.00 — Komunikaty: meteor., polic., sport. i inne oraz muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja" w Warsz.

PIĄTEK, dnia 1 sierpnia 1930 r.

God. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160; 13.15—15.20: Przerwa; 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy); 17.10—17.25 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych (tr. z Warsz.); 17.25 — 18.00: Odczyt p. t. „Na jeziorach naszej północy" — wygłosi prof. Stanisław Sumiński (tr. z Warszawy); 18.00—19.00: Koncert Orkiestry salonowej pod dyr. Karola Poraj-Koźmińskiego. W programie muzyka lekka i taneczna. 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.35: Kwadrans buchaltera (trans. z Warszawy); 19.35—19.45: Płyty gramofonowe (tr. z Warszawy); 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Prasowy dziennik radjowy (trans. z Warszawy); 20.15—22.00: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warsz. 1) H. Berlicz: Uwertura „Karnawał rzymski" 2) Bizet: „Roma"; 3) Frar: Symfonja D-moll. 22.00—22.15: Odczyt p. t. „W krainie kawioru i szarańczy" — wygłosi p. Wacław Czosnowski (tr. z Warsz.); 22.15—22.30: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne

Czy wiecie, że...

...poczta hiszpańska wypuściła ostatnio piękną serję znaczków pocztowych z podobiznami obrazów znakomitego malarza Francisko Goya.

...kierownik oddziału chirurgicznego szpitala w Bydgoszczy doktór Dziembowski, donosi w jednem z niemieckich pism fachowych o nowej swej metodzie leczenia raka, polegającej na tem że choremu odciąga się sto centymetrów sześciennych krwi, krew tę poddaje się działaniu promieni Rentgena i następnie wprowadza z powrotem do organizmu pacjenta.

...w czasie generalnej próby cyklu oper wagnerowskich w Beyreuth, dyrygujący przedstawieniem, syn znakomitego kompozytora, Zygfryd Wagner, zasłabł nagle i wprost z teatru przewieziony został do szpitala.

Spór o nazwisko wielkiego kompozytora.

„Funkstunde" zostało zaatakowane za spolszczenie nazwiska Chopina.

Berlińska stacja radjowa bojkotuje koncerty polskie.

Koncerty nadawane z Warszawy, Wiednia, Pragi i Berlina w myśl zawartego pomiędzy stacjami czterech państw środkowej Europy porozumienia, nie zawsze są przez wszystkie stacje, które układ podpisały, transmitowane.

Np. berlińska „Funkstunde", z przyczyn niewiadomych, ignoruje czasem te koncerty. Spotkała ją też surowa za to nauczka ze strony dziennika „Tempo", którego redakcja powiada, że **„trzeba nad tem ubolewać tem więcej, że większość słuchaczy, odbierając na kryształek, niema innej sposobności zapoznać się z audycjami zagranicznemi.** A gdy się już takie transmisje daje, to trzeba nadawać jeden koncert w całości, nie zaś co dziesięć minut przechodzić z jednej stacji na drugą. Jest bowiem rzeczą bardzo interesującą, wysłuchanie całego wieczornego programu koncertu angielskiego czy też francuskiego.

Zarzut, iż taka międzynarodowa wymiana stanowi tylko tani surogat własnych koncertów, nie wytrzymuje krytyki raz dlatego, że liczba państw, które przystąpiły do porozumienia, jest ograniczona, a po drugie dlatego, że programy koncertów przeznaczone w każdym z krajów na międzynarodową wymianę, bywają ze szczególną starannością opracowane.

Z pośród stacyj niemieckich dotychczas tylko jedno Monachjum nadaje międzynarodowe koncerty w całości". O koncercie, który nadawała Warszawa w dniu 8 stycznia rb., a który transmitował Berlin, tak się wyraża „Deutsche Tageszeitung" w swem sprawozdaniu z audycyj całego tygodnia:

„Wspominamy o tej transmisji dlatego, ponieważ była ona **nowym dowodem jak ważną kwestją jest wielkość sali koncertowej, gdzie się odbywają produkcje,** przeznaczone do międzynarodowej wymiany. Wykonanie koncertu f-moll Chopina przez doskonałą pianistkę, panią Zofję Rabcewiczową, było znakomite. Dało nam ono świetny pod względem akustyki obraz dźwiękowy, który powinienby i nas zachęcić do robienia doświadczeń z transmitowaniem muzyki z wielkich sal koncertowych".

Przy tej sposobności dostała się także dyrekcji „Funkstunde" złośliwa uwaga z tego powodu, że w swoich programach zamieściła wyraz **„Chopin"** zgodnie z polską pisownią **„Szopen"** przez „Sz". Redakcja podkreśla ten fakt, jako czyniący ujmę powadze nazwiska wielkiego kompozytora. Ten drobny na pozór fakt również nie uszedł uwagi prasy niemieckiej. Rozpisała się bowiem o nim także „Berliner Borsen Zeitung" w notatce p. t. „Kto to jest Szopen?":

„Berlińska Funkstunde" — pisze redakcja — zamieściła niedawno w swoich programach międzynardowych koncerty Polskiego Radja z Warszawy, a mianowicie koncert orkiestrowy, oraz koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry f-moll Fr. Szopena.

Tygodnik „Funkstunde", oficjalny organ berlińskiej stacji nadawaczej, zamieścił równocześnie portret polskiej pianistki z notatką że o g. 8.30 wykona koncert f-moll Szopena". Z pewnością żadnemu Niemcowi nie znany jest polski kompozytor o takiem nazwisku. Bliższych szczegółów dowiadujemy się dopiero z zamieszczonej w „Funkstunde" notatki, która brzmi: Skoro mowa o muzyce polskiej, to nasuwa się przedewszystkiem na usta nazwisko **Chopina.** Polacy piszą je: Szopen, gdyż według biografji Szulca o Chopinie, dziad tegoż był Polakiem i nazywał się Szopen, co jednak nie zostało poparte dokumentami. Ponieważ Polacy nazwisko Chopin na podstawie danych niestwierdzonych dowodami, przerobili jednak na Szopen więc berlińska „Funkstunde" poczuwa się również do obowiązku spolonizowania znanego w całem świecie nazwiska Chopin i w przerobionej postaci umieszcza je w swoich programach oficjalnie. O ile nam wiadomo, Chopin urodził się wprawdzie w Żelazowej Woli pod Warszawą, ale ojciec jego, Mikołaj Chopin, był emigrantem francuskim, rodem z Nancy i był najpierw nauczycielem w domu hrabiego Skarbka, potem w roku 1810 nauczycielem języka francuskiego w gimnazjum, a następnie w r. 1812 w szkole artylerji w Warszawie. Matką Chopina była polka — Justyna Krzyżanowska.

Nikt dziś na podstawie brzmiącego z francuska nazwiska nie będzie twierdził, że **Chopin był czystej krwi francuzem,** gdyż już sam charakter jego muzyki posiada wybitne cechy muzyki słowiańskiej. Pragnęlibyśmy jednak wiedzieć, czy Francuzi, tak blizcy przyjaciele Polski, zgodziliby się, jak to uczyniła „Funkstunde", aby pisownię nazwiska, które nabrało międzynarodowego znaczenia, zmienić nagle, czyniąc z Chopina nikomu nieznanego Szopena? Miarodajnem być powinno, jak kompozytor sam się podpisywał, a jest pewnem, że Chopin nigdy nie podpisywał się tak, jakby sobie tego życzyli dzisiejsi Polacy".

Powyższa uwaga niemieckiego dziennika jest zupełnie bezprzedmiotowa, gdyż my, Polacy, **wiemy doskonale, jak się nazywał i podpisywał Fryderyk Chopin.** Jeżeli obok pisowni francuskiej Chopin używamy formy fonetycznej Szopen, to czynimy to jedynie ze względu na te warstwy czytelników, które nie znają języka francuskiego i csytają zwykle każdy wyraz tak, jak się pisze. Na pewnym rogu ulicy w Warszawie figuruje tablica **„Ulica Szopena"** dlatego,, aby nieświadomi nie czytali fałszywie. Z tego samego powodu trudne do odczytania nazwisko Shakespaere'a upraszczamy i piszemy je po polsku Szekspir. Polskiej pisowni Szopen bynajmniej nikomu nie zarzucamy, a jeżeli użył jej tygodnik „Funkstunde", to z pewnością nie przez jakąś kurtuazję dla Polaków, lecz poprostu przez niedopilnowanie korekty przy przekładzie programów na język niemiecki.

„Za wiele hałasu o jeden omlet" — jak mówi przysłowie francuskie.

Z okazji 8-ej bolesnej rocznicy śmierci ukochanych i jedynych moich dzieci zgasłych w kwiecie wieku, odbędzie się w piątek 1 sierpnia o godz. 12 na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne za spokój duszy

b. p. Anny Felicji Piotrkowskiej

a we wtorek 5 sierpnia o godz. 12-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

b. p. Natana Piotrkowskiego

na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w nieutulonym żalu

Matka.

Dla uczczenia ich pamięci ofiaruję zł. 50.— dla chorej wdowy Taub do odebrania u P. Piotrkowskiej, Nowo-Cegielniana 31.

Napad bandycki w Łodzi.

Podejrzany o udział w rabunku okazał się niewinny.

W marcu ubiegłego roku łódzkie władze policyjne zostały zaalarmowane zuchwałym napadem rabunkowym na mieszkanie zegarmistrza Lewkowicza przy ul. Krótkiej 6.

Okoliczności tego napadu przedstawiały się następująco: w godzinach wieczornych, gdy Lewkowicz wraz z swoją rodziną udawali się już na spoczynek do drzwi jego mieszkania

ktoś dyskretnie zapukał.

Zegarmistrz był pewien, że jest to jeden z jego sąsiadów, który go dość często odwiedzał. Wyszedł więc na kurytarz i otworzył drzwi. W tej chwili do pokoju wpadło

czterech osobników w czarnych maskach z rewolwerami w ręku.

— Ręce do góry! — zawołał jeden z nich — jeżeli będziesz krzyczał, to cię zakatrupimy.

Lewkowicz oniemiał z przerażenia. Bandyci zaprowadzili go do pokoju, w którym znajdowała się jego żona i syn, ustawili ich wszystkich w jednym kącie i kazali im powiedzieć, gdzie przechowują pieniądze.

Lewkowicz początkowo nie chciał im udzielić żadnej odpowiedzi, lecz gdy mu przystawili do skroni rewolwer, był zmuszony im wszystko wyjawić. Rabusie nie zadowolnili się obfitym łupem w postaci gotówki i biżuterji, lecz jeszcze sami przetrząsnęli wszystkie szuflady a nawet i pościel.

Po upływie pół godziny, gdy już się upewnili, że nie pozostawili w mieszkaniu nic wartościowego, rzucili się do ucieczki.

— Pamiętajcie — grozili swym ofiarom na odchodnem — dopiero po pół godzinie wolno wam zawołać policję! Jeżeli nas nie usłuchacie, to jeszcze do was kiedyś wrócimy, i się z wami rozprawimy!

Po ucieczce bandytów

Lewkowicz wkrótce zaalarmował policję.

Wdrożono energiczne dochodzenie, w trakcie którego policja ustaliła, iż zuchwały napad był dziełem Abrama Moszkowicza, Anszla Gołąba, Wolfa Tenenbauma i jeszcze jakiegoś osobnika o nieustalonem nazwisku.

Schwytano Moszkowicza. Stanął on przed łódzkim sądem okręgowym, który **skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.**

Pozostałym bandytom udało się zbiec i dotychczas ich nie schwytano.

W końcu ubiegłego roku, w czasie pościgu za sprawcami zuchwałego napadu rabunkowego, aresztowano Binena Sznytena, który okazał się jednym ze sprawców rabunku.

Ze względu na to, iż policja doszła również do wniosku, iż Sznyten był również sprawcą napadu na zegarmistrza Lewkowicza, wytoczono mu sprawę i z tego tytułu.

W dniu wczorajszym Sznyten stanął przed łódzkim sądem okręgowym.

Oskarżony na sprawie nie przyznał się do winy i twierdził kategorycznie, że nie miał nic wspólnego z napadem na Lewkowicza.

Sąd, po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mowy prokuratora, wydał wyrok mocą którego Sznyten został uniewinniony z braku dowodów. as.

Żmije kąsają.

Z Warszawy donosza:

Departamet służby zdrowia powiadomiony został o nowym wypadku ukąszenia przez jadowitą żmiję, tym razem w mieście Mławie.

Departament natychmiast wysłał do szpitala, w którym przebywa pokąsany, porcję szczepionki. W Mławie jest to już drugi wypadek pokąsania przez jadowitą żmiję.

Zdradzieckie zasadzki.

Kiedy będą naprawione chodniki na ulicy Piotrkowskiej.

Zaledwie w dniu wczorajszym poruszyliśmy sprawę niedbale układanych jezdni, psujących się w stosunkowo krót kim czasie. Dziś z kolei nasuwa się temat pokrewny. Tym razem nie chodzi o jezdnie, lecz o chodniki.

Mimo wielokrotnych nawoływań, dotąd nie przystąpiono jeszcze do naprawy zniszczonych i poszarpanych chodników na ulicy Piotrkowskiej. Pomijając więc że na dziurach i wybojach wszyscy nadwyrężają sobie stawy i wykręcają nogi podczas deszczu, co szczególnie odczuliśmy w bieżącym miesiącu, dzieją się na chodnikach istotnie skandaliczne rzeczy. Mianowicie, zaczęły dokuczać t. zw. przez wszystkich „latające płyty".

Chodnik jest zniszczony. Deszcz pod mył resztę spojeń. I w konsekwencji, kto ma nieszczęście nastąpić na taką latającą płytę — a nieszczęście to przytrafia się niemal wszystkim, zostaje natychmiast obryzgany wodą, od stóp do głów. Płyt takich, zwłaszcza na ulicy Piotrkowskiej jest coraz więcej, co kilka kroków znajduje się taka zdradziecka zasadzka, która czyha poprostu na przechodniów.

Czy naprawdę nie da się tego nigdy usunąć? Czy chodniki na ulicy Piotrkowskiej nigdy już nie zostaną naprawione?

Warjaci chodzą po ulicy!

Szpitale psychjatryczne są przepełnione i nie przyjmują chorych.

Społeczeństwu grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Stosunki w zakładach dla umysłowo - chorych pogarszają sie niemal z każdym dniem. Niejednokrotnie poruszaliśmy tę sprawę wskazując, iż ludzie, kwalifikujący się do izolowania w sanatorjum lub w zakładzie psychjatrycznym spacerują swobodnie po ulicy. O ile zachowują się spokojnie, nie grozi to żadnem niebezpieczeństwem, co najwyżej wywołuje tylko tłumne zbiegowisko gawiedzi i przykre sceny wyśmiewania nieszczęśliwego człowieka, jakich niejednokrotnie jesteśmy świadkami.

Wielu jednak z tych nieszczęśliwców ulega atakom furji. Stają sie oni wówczas niebezpieczni dla otoczenia. Liczne są przykłady, gdy ludzie umysłowo-chorzy mordują, podpalają, dopuszczają się wszelkiego rodzaju gwałtów. Rady na to niema żadnej; jest tylko jedna — odizolowanie ich od zdrowego społeczeństwa. Niestety, gminy przykładaja do tego zbyt małą wagę.

W dniu wczorajszym doniesiono nam znów o niezwykłym wypadku. W Łodzi przy ulicy Południowej 21 mieszka wraz z rodziną umysłowo-chory, niejaki S. Sobel. Rodzina — ludzie niezamożni, nie będący w stanie umieścić chorego w sanatorjum na własny koszt, — niejednokrotnie zwracali się do właściwych czynników z prośbą o zajęcie sie nim. Lekarz, który badał nieszczęśliwca, zakwalifikował go do natychmiastowego umieszczenia w szpitalu psychjatrycznym. Mimo to

nikt się tem dotychczas nie zajął.

Chory miewa ataki szału, podczas których zagraża bezpieczeństwu swej rodziny i sąsiadów. Zatrzymać go w mieszkaniu niepodobna. Wychodzi więc na ulicę i tam często

dopuszcza się niesłychanych czynów.

Przed kilku dniami rozbił kilka okien wystawowych na ul. Piotrkowskiej. W dniu wczorajszym poczał

ciskać kamienie do jednego z kościołów.

Ludzie w przerażeniu pierzchają przed nim w chwili ataku jego szału. Policja, w tym wypadku interweniuje, po sprawdzeniu, iż ma do czynienia z człowiekiem chorym umysłowo i

odprowadza go do rodziny,

nakazując opiekę nad nim. Niestety, ani warunki mieszkaniowe ani też materjalne nie pozwalają na taką opiekę. Próbowano umieścić go w Kochanówku. Okazało się, że wszystkie miejsca sa zajęte. I chory w dalszym ciągu spaceruje na wolności.

Są to rzeczy wprost potworne. Nie jest to sporadyczny wypadek. Tymczasem w ciągu wielu lat nie zbudowano u nas ani jednego szpitala dla umysłowo chorych. Szpital w Kochanówku niejednokrotnie starał się o subsydja, celem wybudowania jeszcze jednego pawilonu. Wszystkie starania zakończyły się fiaskiem. Inne szpitale znajdują się w takiej samej sytuacji — zmuszone są zamknąć drzwi przed nowemi ofiarami obłędu.

A tymczasem z roku na rok, z miesiąca na miesiąc,

liczba chorych umysłowo wzrasta.

O ile pochodzą oni z rodzin zamożnych — znajdują przytułki i opiekę w jednym z sanatorjów. O ile rodziny niezamożne, niemogące opłacać ich leczenia i utrzymania

pozostawione są bez żadnej opieki.

Czem grozi takie ich zaniedbanie — nie należy tłomaczyć. Uważamy, że powinno się znaleźć jaknajprędzej właściwe rozwiązanie tego poważnego zagadnienia. O ile nie posiadamy dostatecznych funduszów, by zbudować nowy szpital, o ile nie możemy pozwolić sobie na budowę nowych trwałych pawilonów w dotychczas istniejących szpitalach,

trzeba przynajmniej zbudować prowizoryczny barak.

w którym znaleźliby pomieszczenie ludzie dotknięci obłędem. Miejsca w Kochanówku jest dosyć. Gdyby można było wykorzystać całkowitą wolna przestrzeń, znaleźliby tam pomieszczenie wszyscy chorzy umysłowo, znajdujący się w okręgu łódzkim. Znajdzie się więc miejsce i na postawienie przynajmniej prowizorycznego baraku. Jest to życiowa konieczność. Z tem nie wolno dłużej zwlekać!

(s).

Nieuchwytny opryszek międzynarodowy

przyjechał na występy do Polski.

Ostrzegamy wszystkie towarzystwa asekuracyjne.

Z Warszawy donoszą nam:

Dyrekcja policji gdańskiej zawiadomiła władze policyjne polskie, iż na terytorjum Rzeczypospolitej przyjechał

Rudolf Klein.

Nazwisko to jest dobrze znane naszej policji. Nosi je jeden z międzynarodowych aferzystów, który specjalnie uprawia na wielką skalę

oszustwa asekuracyjne.

O Rudolfie Kleinie już kiedyś pisaliśmy. Metody jego są następujące: zgłasza się on do towarzystwa asekuracyjnego i ubezpiecza się na sumę dość wielką. Mniejwięcej

na 50.000 zł.

Za każdym razem podaje inne nazwisko.

Składki opłaca bardzo regularnie przez parę miesięcy. Nagle towarzystwo otrzymuje wiadomość

o śmierci ubezpieczonego.

W parę dni później do biura towarzystwa przychodzi elegancki pan ubrany w czarny garnitur, z krepową opaską na ramieniu; z miną bardzo poważną i strapioną i mówi:

— **Właśnie jestem bratem i jedynym spadkobiercą swego ukochanego i tak tragicznie zmarłego brata...**

Chwilka ciszy. Interesant głęboko wzdycha i dyskretnie wyciera łzy ciągnąc dalej:

— Wyobraźcie sobie panowie, iż brat mój zmarł prawe nagle. Grypa... przywiązały się komplikacje sercowe. Zwołałem najlepszych lekarzy, lecz nic nie pomogło. Śmierć bezlitosna zabrała mi tego zacnego człowieka....

Taktowni urzędnicy wysłuchują w skupieniu tej smutnej opowieści wreszcie brat i spadkobierca posiadacz polisy przystępuje

do załatwienia formalności.

Przedstwia odpowiednie dokumenty, więc: **zaświadczenie lekarza, akt zejścia i zaświadczenie z parafji o pogrzebie.**

Premja asekuracyjna zostaje wypłacona.

Rzecz prosta, że wszystko od początku do końca było tylko

zręcznie odegraną komedją.

Tym „bratem" jest sam Klein, który umiejętnie ucharakteryzowany gra swoją komedyjkę. Dokumenty były fałszywe.

Gdy tylko pieniądze otrzyma natych miast wyjeżdża. Zdołał on już w ten sposób oszukać kilka towarzystw asekuracyjnych. Ostatnio popełnił

oszustwo w Berlinie na sume 30,000 marek.

Klein sztuczek swych nie powtarza zbyt często. Nie chce się narażać na „wsypę".

Zresztą pieniądze uzyskane w ten sposób wystarczają mu na dość długo. Klein rozpoczął swą „karjerę" przeszło 5 lat temu.

Rysopis rzeczywisty Kleina wygląda następująco: **lat 24, brunet, oczy piwne, wzrost średni, lekko przygarbiony. Ubiera się elegancko, maniery ma bardzo eleganckie. Zmienia jednak ciągle swój wygląd, dzięki czemu nie bywa poznany.**



Śmierć czyha na ulicy!

Surowe kary będą nakładane na tych, którzy lekceważą przepisy o ruchu ulicznym.

W swoim czasie, gdy w Łodzi został uregulowany ruch kołowy i pieszy, rozpoczęła się trudna i żmudna nauka chodzenia obywateli po ulicy. Nauka odbywała się na ulicy Piotrkowskiej, na której wymalowano białe pasy na jezdni. Funkcjonarjusze policji pilnie baczyli na to, by przechodnie przemierzali ulicę z zachowaniem właściwych środków bezpieczeństwa. I ostatecznie jakoś — tako nauczono wszystkich, że należy przeciąć jezdnię

zawsze pod kątem prostym,

patrząc przez pół jezdni na lewo, a przez drugie pół jezdni na prawo.

Po pewnym czasie policją mniej zaczęła zwracać uwagi na zachowanie się przechodniów na ulicy, w tem przeświadczeniu, że nikt nie będzie chciał narażać się dobrowolnie na niebezpieczeństwo. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Po pewnym czasie zapomniano o wszystkich naukach. A coraz częstsze ostatnio wypadki uliczne są najlepszym dowodem, jak obywatele dbają o własne bezpieczeństwo.

Są to sprawy napozór tak proste, że zbytecznem się wydaje przypominanie o nich. A jednak — do takich prostych i zrozumiałych rzeczy należy **konieczność zachowania ostrożności przez publiczność przechodzącą przez jezdnię.**

Utarło się ogólnie, że cały ogrom winy spychano na kierowców taksówek i innych samochodów. Wystarczy jednak usiąść w samochodzie i stamtąd obserwować jak zachowują się przechodnie na ulicy, a wówczas ogarnie wszystkich podziw, na widok tego, jak ludzie jakgdyby specjalnie starali się dostać pod koła pojazdów.

Tak dzieje się nie tylko u nas — ale mała w tem pociecha. W wielkich miastach w Warszawie, Krakowie, Lwowie organizowano nawet specjalne kursy uliczne. Mimo tych nauk, mimo codziennych przestróg, czytanych na szpaltach dzienników, w rubrykach nieszczęśliwych wypadków —

obywatele dotąd nie nauczyli się jeszcze chodzić.

Jak się dowiadujemy, wobec takiego stanu rzeczy — ragnąc zaradzić złu, władze administracyjne postanowiły roz toczyć ponownie baczny dozór nad ulicą. W najbliższym czasie ukaże się przypomnienie o stosowaniu przepisów o ruchu ulicznym, przyczem policjanci otrzy mają polecenie nakładania

surowych kar doraźnych.

W ten sposób być może nastąpi unormowanie ruchu ulicznego, a co za tem idzie zmniejszenie się ilości nieszczęśliwych wypadków. **i.**

Obchód dziesięciolecia

zwycięstwa armji polskiej.

Dziesięć lat temu zwycięskie armje polskie pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego rozgromiły nawałę bolszewicką ratując w ten sposób całą cywilizację europejską przed niechybną zagładą.

W roku 1920 cały naród polski, ufny w genjusz swego wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, i pełen umiłowania odzyskanej niepodległości, pokonał niebezpiecznego wroga i tem zwycięstwem ugruntował swoje życie państwowe.

Celem uczczenia tego wiekopomnego zwycięstwa, zawiązał się w Warszawie Komitet Obchodu Dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej pod przewodnictwem pana marszałka senatu dr. J. Szymańskiego.

Uroczystość obchodu zwycięstwa armji polskiej pod wodzą Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego nad wojskami bolszewickiemi wyznaczoną została na niedzielę 19 października b. r. ponieważ 18 października 1920 roku nastąpiło zawieszenie broni między walczącemi wojskami.

Jak się dowiadujemy, na terenie całej Rzeczypospolitej tworzą się komitety wojewódzkie, oświatowe, miejskie i miejscowe, zadaniem których jest należyte przygotowanie społeczeństwa do uroczystości w dniu 19 października rb.

Ponieważ dziesięciol. zwycięstwa oręża polskiego jest specjalnie uroczyste, a to dlatego, że zwycięstwo nad Wisłą otworzyło nam drogę do rozwoju własnej potężnej państwowości i zwycięstwem tem rozpoczęliśmy nową erę naszego życia historycznego, cały naród powinien się należycie przygotować do święcenia dnia triumfu.

WYCIECZKA LEKARZY.

Podajemy do wiadomości iż na skutek życzenia pp. lekarzy z Warszawy i Prowincji Centrala TOZ-u postanowiła przedłużyć termin zapisów na wycieczkę do Drezna do dnia 1-go sierpnia r. b. Po tym terminie lista uczestników zostaje nieodwołalnie zamknięta.

Wycieczka wyruszy 5—10 sierpnia, ostateczny termin będzie podany oddzielnie.

Marszruta przedstawia się następująco:

Berlin, Drezno, Weisser Hirsch, Saska Szwajcarja (Bad Elster), Lipsk, Wrocław — Warszawa.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

WYROKI PODATKOWE.

Poniżej podajemy w krótkiem streszczeniu kilka nowych zasadniczych wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, tyczących zagadnień podatkowych.

1. ŻĄDANIE PŁATNIKA. WYSŁUCHANIA JEGO USTNYCH WYJAŚNIEŃ.

W wypadku konkretnym firma „Lloyd Bydgoski" zażądała zgodnie z ustawą wezwania jej przedstawiciela na posiedzenie komisji odwoławczej. Po rozprawie na której istotnie był obecny przedstawiciel firmy — zarządzone zostało ponowne sprawdzenie ksiąg handlowych, poczem na późniejszem posiedzeniu zapadła decyzja o wymiarze, atoli już bez udziału firmy. Najwyższy Trybunał Administracyjny na skutek skargi firmy orzeczenie wymiarowe uchylił, uznając że **skoro sprawa danego płatnika rozpatrywana jest na kilku posiedzeniach, należy płatnika zawiadamiać o każdem z tych posiedzeń.**

2. CZY ZEZNANIE MOŻNA SKŁADAĆ NIE NA FORMULARZU URZĘDOWYM?

W konkretnym wypadku płatnik złożył zeznanie o obrocie, uczynił to jednak nie na formularzu urzędowo ustalonym; zeznanie to odpowiadając pozatem na pytania szematu urzędowego nie zawierało klauzuli zapewnienia, że wszystkie dane oznajmiono wedle najlepszej wiedzy i sumienia. Władza uznała wskutek tego, iż zeznanie w sensie prawnym wogóle złożone nie zostało. Pogląd ten podzielił N. T. A. **uznając, że wprawdzie wolno składać zeznania podatkowe nie na oficjalnych formularzach, jednakże tak złożone zeznanie musi zawierać odpowiedź na wszystkie istotne pytania formularza, przewidziane w ustawie.**

3. DOLICZANIE WYNAGRODZENIA ZARZĄDU DO DOCHODU W SP. AKC.

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Szkła twierdzi, że pewne osoby wchodzące w skład władz spółki biorą czynny udział w zarządzie przedsiębiorstwa, wobec czego dochód ich o tyle tylko powinien być doliczony do zysku bilansowego spółki akcyjnej, o ile przekracza granice zakreślonego w ustawie procentowego stosunku do kapitału zakładowego. — N. T. A. wyjaśnił, że momentem decydującym w danej materji nie jest sam fakt pracy, ani udziału w zarządzie, lecz pewne szczególne kwalifikacje tej pracy wzgl. udziału. **Miarodajnem jest czy osoba wynagradzana bierze stale czynny udział w zarządzie przedsiębiorstwa. Taki zaś stały czynny udział zachodzi, gdy z góry jest określony rodzaj i zakres udziału w zarządzie, jak i wymiar wynagrodzenia za świadczoną pracę, chociażby procentowo, jednak w warunkach określonych co do samej płatności.**

4. ZAPŁATA PODATKU DOCHODOWEGO OD UPOSAŻEŃ ORAZ OD KAPITAŁÓW I RENT ZA INNE OSOBY.

W konkretnym wypadku spółka akcyjna, zgodnie z bardzo rozpowszechnionym zwyczajem, przejęła na siebie obowiązek zapłaty podatku od kapitałów za procenty, należące wierzycielom zagranicznym oraz obowiązek zapłaty podatku od uposażenia swego personelu. Władza wymiarowa nie kwestjonując takiego stanu faktycznego uważała że sumy z tego tytułu zapłacone nie mogą być potrącone z dochodu spółki, przy wymiarze podatku dochodowego. W tej zasadniczej sprawie N. T. A. wypowiedział **pogląd liberalny, uznając że ustawa o podatku dochodowym nie zawiera postanowienia, któreby zabraniało uwzględnienia przy ustalaniu podstaw wymiaru podatków zapłaconych za osoby trzecie, ani też takiego zakazu nie zawiera ustawa o podatku od kapitałów i rent.**

5. TERMIN REKURSOWY DLA OSÓB KWESTJONUJĄCYCH SWÓJ OBOWIĄZEK PODATKOWY.

Decyzją izby skarbowej pozostawiono bez rozpoznania odwołanie przeciwko wymiarowi podatku przemysłowego, jako spóźnione (wniesienie po ogólnym terminie rekursowym — 15 maja). Skarżący w danym wypadku od początku kwestjonował wogóle swój obowiązek podatkowy, twierdząc, że w danym roku żadnego przedsiębiorstwa nie prowadził. **Najwyższy Trybunał Administracyjny podzielając wywody skargi płatnika uznał, iż skoro płatnik kwestjonuje wogóle swój obowiązek podatkowy rzeczą władzy jest zbadać przedewszystkiem słuszność tego zarzutu, a dopiero potem decydować o spóźnieniu terminu rekursowego.**

W notesiku businessmana.

Łódź, 31 lipca

EKSPORTERZY HURTOWNICZY na podstawie uchwały Komitetu ekonomicznego ministrów w sprawie udzielenia gwarancji przy wywozie do Rosji zwalniani będą z obliga w stosunku do sumy tranzakcji w wysokości 40 proc. przy eksporcie żelaza sztabowego, 45 procent przy eksporcie blachy i 50 proc. przy eksporcie rur i konstrukcji żelaznych. Weksle bez obliga, pochodzące z tranzakcji z Sowietami, dyskontowane będą przez Bank Gosp. Kraj. Największe napięcie kredytu z tytułu dyskonta tych weksli nie może przekroczyć miljona funtów sterl. Ponadto weksle bez obliga eksportera mogą być zaliczane na wolne kontyngenty, gwarantowane przez skarb państwa. Weksle z obligiem eksportera dyskontowane będą w miarę możności przez B. G. K. i Bank Polski; mają być utrzymane kontyngenty dyskontowe w dotychczasowej wysokości. Eksport hut polskich do Rosji wynosi 50 procent ogólnej produkcji tych hut. W grę wchodzą zamówienia sowieckie na sumę ponad 1.800.000 funtów sterlingów.

PRZEMYSŁ PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH, stwierdzając zasadniczo konieczność stworzenia jednej łącznej organizacji, obejmującej całe krochmalnictwo, postanowił zwrócić się do władz państwowych o poparcie pierwszej fazy tych usiłowań przez prowadzenie odpowiedniej akcji kredytowej, ulg kolejowych oraz premjowania eksportu — przejściowo aż do utworzenia jednej organizacji — za pośrednictwem zrzeszeń, obejmujących krochmalnie rolnicze oraz na rzecz krochmalni wielkoprzemysłowych.

ZWROT CEŁ za przędzę przy wywozie towarów włókienniczych wpłynął na zwiększenie się eksportu zarówno z okręgu łódzkiego, jak też i białostockiego i bielskiego. Prowizoryczne obliczania eksportu tkanin bawełnianych w pierwszej połowie lipca wykazują dalszą znaczną zwyżkę.

DYREKCJE PAŃSTW. MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO I TYTONIOWEGO postanowiły wziąć w r. b. wspólnie udział w jubileuszowych Targach wschodnich. Eksponaty obejmować będą oprócz surowców i wyrobów gotowych także fotograficzne zdjęcia objektów i urządzeń fabrycznych, tablice statystyczne i wykresy, ilustrujące rozwój produkcji spirytusowej i tytoniowej w Polsce pod zarządem państwowym, obecny jej stan i wyniki osiągnięte w latach ostatnich. W odrębnej samoistnej grupie wystawione będą okazy produkcji Państw. Monop. Soli i S. Eksploatacji Monop. Zapałczanego.

PIERWSZA FABRYKA PAROWOZÓW W CHRZANOWIE, Fabryka Parowóz w Warszawie oraz Zakłady Cegielski w Poznaniu pertraktują o zawarciu kartelu, któryby rozdzielił pracę między te fabryki, ustalił ceny i inne warunki produkcji.

Upadłości i nadzory.

W lutym rb. wpłynęło podanie towarzystwa handlowo - przemysłowego Stanisław Rajchman i S-ka o ogłoszenie mu upadłości. Przedsiębiorstwo to stanowi spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, z kapitałem 50.000 zł. Zarząd stanowili pp. Stanisław Rajchman, Samuel i Markus Rozenblattowie. Firma mieści się przy ul. Cegielnianej nr. 36, trudni się wyrobem towarów wełnianych.

Sąd ogłosił upadłość z datą 10 lutego r.b. wyznaczył sędzią komisarzem sędziego handlowego Leopolda Rozenbauma, kuratorem mianował adwokata Kossakowskiego. Na syndyków obrano następnie adwokata Kossakowskiego i p. Ludwika Fajfenfelda, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej nr. 4.

W dniu 30 czerwca r.b. odbyło się zebranie wierzycieli, reprezentujących około 250.000 zł. należności Na zebraniu tem postanowiono wybrać syndyków ostatecznych i zlikwidować przedsiębiorstwo. Syndykami ostatecznymi zostali obydwaj syndycy tymczasowi.

★

W marcu fabryka wyrobów wełnianych „Karol Nippe" złożyła podanie o udzielenie odroczenia wypłat. Firma istnieje od 1911 r., mieści się przy ulicy Zachodniej 59. Produkuje towary wełniane.

Składa się z przędzalni i tkalni. Bilans jej zamknięty jest sumą 950.000 zł. W dniu 10 maja firma uzyskała odroczenie wypłat do 10 sierpnia r.b. Obecnie złożyła ona podanie o otwarcie postępowania układowego, motywując je tem, że wobec stale trwającego kryzysu nie była w stanie przeprowadzić planu sanacyjnego, w szczególności zawiedli ją dłużnicy. Wskutek tego liczne pozycje obliga przeszły do pasywów. Wobec tego firma proponuje zmniejszenie należności do 75 proc., które obiecuje spłacić w 3 ratach w terminach, liczonych od daty uprawomocnienia się układu: 25 proc. po upływie 10 miesięcy, 20 proc. po upływie dalszych 7 miesięcy, i 25 proc. w końcu dwulecia. Sąd na ostatniej sesji zarządził otwarcie postępowania układowego.

Giełda pieniężna.

WALUTY — DEWIZY.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, obroty normalne, przyczem zaofiarowanie przewyższało zapotrzebowanie. Dolar gotówkowy — 8.89 1/4, przekaz telegraficzny na New York — 8.91. Kursy dewiz notowano: New York — 8.898, Londyn — 43.37 3/4, Paryż — 35.05 3/4, Praga — 26.41 1/4 Zurych — 173.16 i pół, Wiedeń 125.98 Medjolan — 46.69. Dewizami na Berlin w obrotach międzybankowych dokonywano tranzakcyj po 212.89. W obrotach prywatnych dolar gotówkowy — 8.89.25 rubel złoty — 4.61. i pół, rubel srebrny — 1.75, bilon — 0.75. Czerwoniec zanotowano 8.60 przy bardzo dużem zaofiarowaniu i minimalnem zapotrzebowaniu.

Akcje: — Na giełdzie akcyjnej w dniu dzisiejszym panowała tendencja mocniejsza. Szczególnie zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla Parowozów, również i Ostrowiec pozostał nadal bardzo mocny, czego dowodem jest zawarcie jednej tranzakcji po kursie 65. Kursu tego jednak oficjalnie nie zanotowano. Również mocniejszy był w dniu dzisiejszym Bank Polski, którym tranzakcji dokonano na 200 sztuk. Notowano: Bank Polski 162.75—163 — 162.75, Mg. Klawe — 110, Modrzejów — 8.25, Parowozy — 25, Starachowice — 15.

Papiery procentowe: — Dla państwowych papierów procentowych tendencja utrzymana. Mocniej zarysowała się dziś dolarówka, którą dokonano tranzakcyj drobnych i z tego powodu nienotowanych po 60.50. Notowano: 5 proc. poż. konwersyjna — 55.56, 7 proc. poż. stabilizacyjna — 88, Drobne tranzakcje i z tego powodu nienotowane: 4 proc. pożyczka inwestycyjna — 110.50, dolarówka — 60.50, 6 proc. dolarowa — 78.50, 10 proc pożyczka kolejowa — 103.50. W grupie prywatnych papierów lokacyjnych mocniejsze były dziś listy ziemskie, których poszukiwano. Dla miejskich i prowincjonalnych listów tendencja utrzymana. Notowano: 7 proc. LZ. ziemskie dolarowe — 76.50, 4 i pół proc. LZ. ziemskie — 56.25, 8 proc. LZ. m. Warszawy — 76.50, 10 proc. LZ. m. Siedlec — 81. Drobne tranzakcje i z tego powodu nienotowane: 5 proc. LZ. m. Warszawy — 60.25, 8 procent LZ. m. Częstochowy — 67, 8 proc. LZ. m. Piotrkowa — 67, 10 proc. LZ. m. Radomia — 81, 6 proc. oblig. m. Warszawy z 1926 r. 8-ma i 9-ta em. — 56.

Odsetki nie są podatkiem.

Memorjał do ministra skarbu.

Kilka organizacyj gospodarczych zwróciło się do ministerstwa skarbu z memorjałem w sprawie obowiązującej praktyki wymiarowej, według której odsetki za zwłokę z tytułu zaległości podatku dochodowego, majątkowego i t. d. doliczane są do dochodu, podlegającego opodatkowaniu.

Organizacje gospodarcze wskazują na konieczność zmiany tego systemu, gdyż wspomniane wydatki nie są podatkiem lecz należnością specjalną za nieuiszczony w terminie podatek.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 29 lipca — Bawełna amerykańska, zamknięcie: lipiec 7.06, sierpień 6.96, wrzesień 6.82, październik — listopad 6.60, grudzień 6.83, styczeń 6.86, luty 6.88, marzec 6.94, kwiecień 6.97, maj 7.01, czerwiec 7.03, lipiec 7.06, Loco 7.48.

Liverpool, 29 lipca — Bawełna egipska, zamknięcie: lipiec 11.33 październik 11.25, listopad 11.35, styczeń 11.34, marzec 11.49, maj 11.56, Loco 12.40.

Aleksandrja, 29 lipca — Bawełna egipska, zamknięcie. Sakellaridis: listopad 23.07 styczeń 23.26, marzec 23.68 maj 24.17. Ashmouni: sierpień 15.80, październik 15.10, grudzień 15.34 luty 15.73, kwiecień 16.04, czerwiec 16.41.

Nowy Jork, 29 lipca. — Bawełna amerykańska zamknięcie: sierpień 12.50 wrzesień 12.63, październik 12.77—8, listopad 12.87, grudzień 12.97, styczeń 13.03, Kontrakty: październik 12.53—5, listopad 12.61, grudzień 12.70—1 styczeń 12.78 luty 12.88, marzec 12.99, kwiecień 13.07, maj 13.15, Loco 12.65.

Nowy Orleans, 29 lipca — Bawełna amerykańska, zamknięcie: październik 12.57, grudzień 12.74—5, styczeń 12.80, marzec 13.02 maj 13.16. Loco 12.50.

Graczyk strzelił do robotnika.

Krwawa awantura o zaległą tygodniówkę.

Cegielnia w Piorunówce pod Łodzią była terenem krwawego wypadku.

W godzinach popołudniowych do właściciela tego przedsiębiorstwa Józefa Graczyka, zgłosiła się żona jednego z robotników, Marja Kubiakowa, żądając pieniędzy, należnych jej mężowi.

Graczyk odmówił zapłaty w bardzo ostrej formie. Na tem tle wynikła pomiędzy przybyłą a właścicielem cegielni wściekła kłótnia, w czasie której nadbiegł i sam Kubiak, a wraz z nim jeszcze kilku jego przyjaciół.

— Odejdźcie stąd! — zawołał wówczas Graczyk — bo będę strzelał.

— Nie boimy się — padła odpowiedź.

W chwilę później właściciel cegielni istotnie

wyjął z kieszeni rewolwer,

lecz widok broni absolutnie nie podziałał na zgromadzonych. Rozległ się wystrzał. Graczyk trafił Kubiaka, który

został ciężko ranny w brzuch.

Przewieziono go do szpitala, w którym znajdował się na dłuższej kuracji. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia właściciel cegielni został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym stanął przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Wileckiego w asyście sędziów Halickiego, i Maurera.

Oskarżony Graczyk twierdził na rozprawie, że

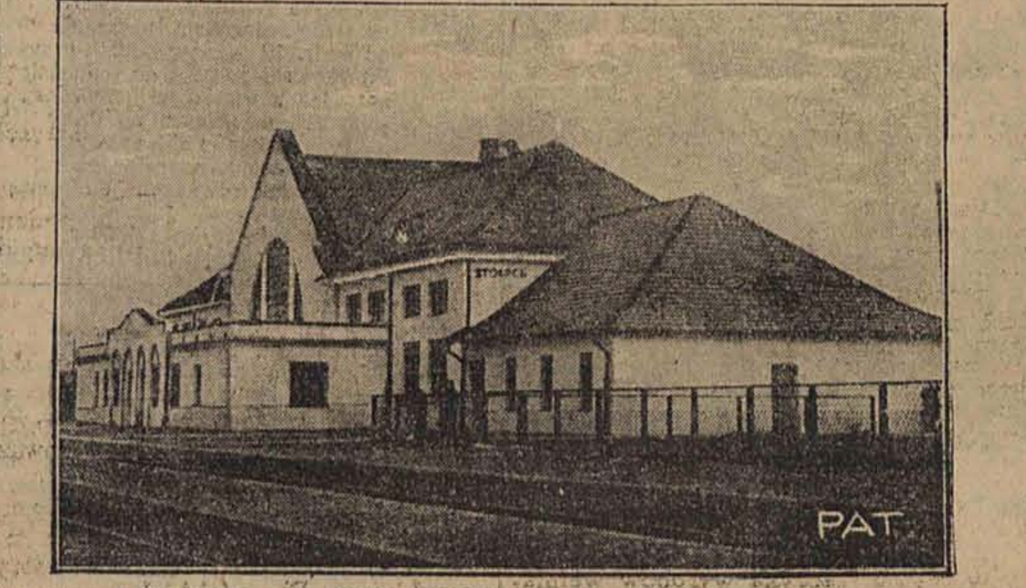
działał w obronie własnej.

Według jego zeznań, Kubiak i jego znajomi w czasie kłótni przybiegli uzbrojeni w widły i chcieli się rzucić na niego, wobec czego był zmuszony się bronić.

Zeznania świadków brzmiały przeważnie na korzyść oskarżonego.

Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora Kowalskiego i obrońcy adw. Lilkera wydał wyrok, mocą którego Graczyk został skazany na 3 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

as.



Nowowybudowany dworzec kolejowy w Stołpcach.

Kradzieże przy budowie lecznicy.

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób.

Na wokandzie sądowej w dniu wczorajszym znalazła się sprawa 10 osób, biorących udział w systematycznych, na szeroką skalę zakrojonych kradzieżach na szkodę łódzkiej kasy chorych.

Swego czasu kasa chorych za pośrednictwem niejakiego Karola Foerstera, zawarła umowę z czechosłowacką firmą „Ceramika" na dostawę poważniejszej ilości ceramicznych płytek glazurowanych marki „Roco", potrzebnych przy budowie gmachu nowej lecznicy kasowej przy ul. Łagiewnickiej 46.

Gdy transporty płytek poczęły nadchodzić koleją do Łodzi, p. Foerster z dworca dostarczał je do gmachu przy ul. Łagiewnickiej, gdzie były magazynowane w piwnicy. Ze względu na to, że wkrótce wszystkie piwnice zapełniły się przywiezionemi płytkami, lokal ten nie wystarczył, wobec czego świeże transporty umieszczono w kilku pokojach na pierwszem piętrze.

Robotnicy, pracujący przy budowie gmachu, codziennie w miarę postępu robót zwracali się bądź to do magazyniera piwnicznego, bądź to do drugiego magazyniera urzędującego na pierwszem piętrze i otrzymywali od niego potrzebną ilość płytek.

Mijały tygodnie.. Urzędnicy, mający dozór nad budowlą w czasie swych kontroli kilkakrotnie dziwili się, iż robotnicy zużywają tak wielką ilość płytek, lecz nie przypuszczali jeszcze wówczas, iż

część przywożonego transportu systematycznie znikała z magazynu.

Kradzież wykrył wreszcie p. Foerster, który pewnego dnia stwierdził, że na terenie budowli działa sprężyście zorganizowana szajka złodziejska, posiadająca na swych usługach większą ilość osób, wynoszących, lub też wywożących dostarczane z dworca płytki ceramiczne.

O odkryciu tem zawiadomił on wydział śledczy, który wdrożył energiczne dochodzenie. Po paru dniach policja odnalazła w mieszkaniu niejakiego Karola Brandta przy ul. Zgierskiej 98 sześć piecyków przenośnych, wykonanych ze skradzionych płytek, oraz bardzo znaczną ilość płytek jeszcze nie zużytych. Z kolei dokonano rewizji w mieszkaniach Stefanji Brandtowej, Moszka Klechnowicza i Henryka Kozimińskiego, u których również znaleziono większe ilości płytek, stanowiących własność kasy chorych.

Dalsze śledztwo stwierdziło wreszcie, iż główną sprężyną w całej tej aferze był dozorca nocny Smolarek, który posiadał klucze i

w nocy otwierał ubikacje kasowe,

z których wraz z innymi osobnikami wynosił płytki, następnie przewożone do mieszkań stałych odbiorców.

W rezultacie ustalono, że prócz Smolarka w kradzieżach brali udział Józef Bugaj, Hil Leib Kreizer, Szymon Chojecki, Reinchold Rosaler. Pozostali, Stefanja i Karol Brandtowie, Henryk Koziminski, Moszek Elechowicz i Szmul Rozenblum, zostali pociągnięci do odpowiedzialności za kupno kradzionych płytek.

W dniu wczorajszym wszyscy oni w liczbie 10 osób stanęli przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asyście sędziów Halickiego i Borka. Oskarżał prok. Kubiak.

Podsądnych broniło 5 adwokatów.

Jak ustalono, kasa chorych skutkiem kradzieży poniosła straty w wysokości około 8.000 zł.

Sąd, po zbadaniu świadków, wysłuchaniu prokuratora, obrońców i powoda cywilnego, wydał wyrok, mocą którego **Smolarek, Bugaj, Kreizer i Chojecki zostali skazani po roku i 6 miesięcy więzienia. Brandtowie, Koźmiński i Elechnowicz za kupno kradzionych rzeczy po 300 zł. grzywny z zamianą na sześć tygodni aresztu, Resler zaś i Rozenblum zostali uniewinnieni.**

— as. —

SPORT

„Rally Paper" w Łodzi

Ruchliwy Automobilklub Łódzki urządza w pierwszych dniach sierpnia, popularną imprezę — pościg za lisem t. zw. „Rally Paper". Pościg za lisem jest imprezą towarzyską i polega na tem, że komandor czyli „lis" wraz ze swymi pomocnikami wyjeżdża w kierunku przez siebie obranym a nikomu więcej nie znanym i znaczy swą drogę przez rozsypywanie papierków.

Jednocześnie myli on drogę przez posypywanie dróg na skrzyżowaniach. Papierki są sypane z zachowaniem ciągłości. W miastach i osadach ze względów technicznych posypywanie kierunków nie jest obowiązkowe. Meta, czyli nora lista zasadniczo znajduje się w lesie lub miejscu ukrytem, dojazd do którego nie rzuca się w oczy.

Zwycięscą jest ten zawodnik, który przyjechał pierwszy do nory po przejechaniu całej marszruty, kierując się wyłącznie śladami.

Przed meczem

Polska—Włochy.

Wobec niemożności wykończenia na 16 i 17 sierpnia bieżni na nowozbudowanym stadjonie Legji, mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy rozegrany będzie na boisku AZS. w parku im. Paderewskiego.

Również i wyznaczona na 10 sierpnia eliminacja zawodników odbędzie się na boisku AZS. Startować w eliminacji będą: Dobrakowski, Korolkiewicz, Maszewski, Kozłowski i Baran.

Porażka

piłkarzy robotniczych Warszawy we Wrocławiu.

Niedzielny mecz reprezentacji robotniczych Warszawa — Śląsk niemiecki, rozegrany we Wrocławiu, przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie niemieckiej 6:1. Honorową bramkę dla zespołu polskiego strzelił Lerner I. Porażka ta jest tem przykrzejsza, że poniesiona została w obecności 40.000 widzów.

Jak wiadomo, ze względu na równoczesny mecz robotniczy Polska — Austrja, reprezentacja Warszawy wyjechała do Wrocławia w mocno osłabionym składzie.

Ł. K. S. — Geyer

grają dziś po południu.

W dniu dzisiejszym o godz. 18 na boisku Geyera przy ulicy Piotrkowskiej odbędzie się interesujące spotkanie między drużynami ŁKS — Geyer.

Drużyna ŁKS-u wystąpi w składzie najsilniejszym, w tym samym który grać będzie w przyszłym tygodniu przeciw Wiśle w Krakowie o mistrzostwo Polski.

Również Geyer mobilizuje na dzień dzisiejszy swój pełny zespół, spodziewać się więc należy meczu interesującego.

Sportowcy łódzcy w „Dniu Legjonów".

Organizacje zbliżone do Zwiazku Legjonistów, jako też organizacje sportowe w Łodzi czynią obecnie przygotowania do „Dnia Legjonów" imprezy urządzonej z okazji wiekopomnej rocznicy 6 sierpnia.

Celem uczczenia pamiętnego czynu „Marsz Kadrówki" i podtrzymania pietyzmu dla naszej przeszłości, odbędzie się 3 sierpnia „Dzień Legjonów", na program którego złożą się między innemi: bieg sztafetowy na przestrzeni 100 klm.: Łódź — Ruda Pabjanicka, bieg kolarski, zawody lekkoatletyczne, strzeleckie oraz mecz piłki nożnej WKS — Hakoah.

Tenisowe mistrzostwo Polski.

W Krakowie rozegrano półfinałowe spotkanie o mistrzostwo Polski w tenisie, między Katowickim Klubem Tenisowym a AZS-em (Kraków).

Wyniki techniczne były nastepujące: Witman (KKT) — Konopka (AZS) 6:0, 6:0. Witman — Horain (AZS) 6:1, 6:2. Horain — Steinert (KKT) 6:2, 6:1. Konopka — Steinert (6:4, 5:7, 6:3. Jedrzejowska (AZS) — Stephanówna (KKT) 6:2, 6:2. Horain, Czyżowski (AZS) — Steinert, Witman 6:2, 6:4. Jędrzejowska, Konopka — Stephanówna, Steinert 6:0, 6:4.

AZS krakowski wygrał wiec w stosunku 5:2.

Żona i kochanek zamordowali męża.

Zbrodniarze zostali skazani na 12 lat ciężkiego więzienia.

Miejscowość Moskiew pod Łodzią była terenem ponurej zbrodni, która wywołała niesłychane poruszenie w całej okolicy.

Zamieszkały tam Jan Grabowicz, właściciel sporego obszaru gruntów, liczący już przeszło pięćdziesiątkę, miał żonę młodszą od siebie o ćwierć wieku. Nie cieszyła się ona w Moskowie zbyt dobrą opinją. Wiedziano powszechnie, że **utrzymuje ona intymne stosunki z rządcą męża, Stefanem Kątnym,** prócz tego zaś obdarza swojemi względami i bardzo wielu innych miejscowych młodzieńców.

Mąż, jak to dość często bywa, nie wiedział o niczem. Zdarzały się wprawdzie wypadki, że ktoś go informował, iż jego młoda połowica niewłaściwie się prowadzi, lecz on **nigdy nie chciał temu wierzyć,** i zajęty swą pracą gospodarską, nawet bliżej się nie interesował jak ona spędza czas.

Tymczasem główny kochanek „wiejskiej Messaliny" — Kątny, który odnosił się do niej z mniejszem zaufaniem i kilkakrotnie złapał ją na gorącym uczynku zdrady z innymi młodzieńcami, postanowił

całą sprawę postawić na jedną kartę.

— Rozumiem — oświadczył swej umiłowanej — że musisz żyć ze swym mężem, temu przecież nie mogę być przeciwny, ale oświadczam ci kategorycznie, że jeśli mnie będziesz z innymi zdradzała to zrobię z tobą koniec.

Grabowiczowa, znając stanowczość swego kochanka, rozumiała, iż on tych słów na wiatr nie rzuca. Wysunęła mu wówczas następującą propozycję:

— Spław mego męża, to wówczas wyjdę za mąż za ciebie i będę ci wierna. Pieniędzy nam też nie zbraknie, bo będę jedyną spadkobierczynią.

Plan ten przypadł Kątnemu do gustu.

Kochankowie przez szereg dni zastanawiali się nad wykonaniem zbrodni, aż wreszcie

postanowili przystąpić do czynu.

Któregoś wieczoru, gdy Grabowicz przy otwartem oknie spożywał kolację a jego małżonka czemś była zajęta w drugim pokoju,

przez okno padł strzał,

dany z bardzo bliskiej odległości.

Kula ugodziła Grabowicza, który runął na podłogę i po paru chwilach wyzionął ducha.

Wszczęte dochodzenie po kilku dniach ujawniło sprawcę zbrodni, którym okazał się Stefan Kątny. Gdy go aresztowano, i przyparto do muru, przyznał się do zabójstwa i jednocześnie

zdradził swą wspólniczkę,

która go namówiła do zgładzenia męża i nawet wystarała się dla niego o broń. Na skutek tych zeznań, Grabowiczową również osadzono w więzieniu.

Zbrodniczy kochankowie znaleźli się przed łódzkim sądem okręgowym. Kątny, podobnie jak i na śledztwie, przyznał się do winy, natomiast Grabowiczowa twierdziła kategorycznie, że K. ją fałszywie oskarżył.

Sąd po zbadaniu świadków skazał ich po 12 lat c. więzienia.

Niezadowoleni z tego wyroku, odwołali się do sądu apelacyjnego, który **w dniu wczorajszym po rozważeniu tej sprawy, pozostawił ich skargę bez rozpatrzenia.**

- as. -

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Anny Marji Gessnerowej na mocy art 512 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że decyzją Sądu z dnia 29 lipca 1930 r. został wyznaczony nowy 2-miesięczny ostateczny termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzanie odbędzie się w dniu 10 października 1930 o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Pl. Dąbrowskiego Nr. 5. pokój Nr. 15.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych pretensji ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy
adwokat ALFRED ZAUBERMAN.



Na naszem zdjęciu z przed 10-ciu lat widzimy rannych żołnierzy, w czasie ofenzywy rosyjskiej, przewożonych zwykłą chłopską furmanką z pierwszej linji frontu do szpitala polowego.

Do akt Nr. 1809/1810/30 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. STANISŁAW DULKOWSKI zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu [illegible] sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 45. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Rajzbaum i Pozner" i składających się z 2 sztuk towaru kamgarnowego i 2 sztuk bostonu, oszacowanych na sumę Zł. 1.450.

Łódź, dnia 25 lipca 1930 r.
Komornik: S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 1419 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza 49 i Orla 9. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa i Sary małż. Birencwajg i Berka vel Borysa Worobiejczyka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 15.525+1040.

Łódź, dnia 25 lipca 1930 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI

Do akt Nr. 2208 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi. STANISŁAW DULKOWSKI zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6. na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 45, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Rajzbaum i Pozner" i składających się z towarów i urządzenia sklepowego, oszacowanych na sumę Zł. 1.717 —.

Łódź, dnia 16 lipca 1930 r.
Komornik: S. DULKOWSKI.

BILANS SUROWY BANKU HANDLOWEGO w ŁODZI, Sp. Akc.

na dzień 30 czerwca 1930 r.

STAN CZYNNY

	Zł.	Zł.
1. Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P. K. O. i w Banku Gospodarstwa Krajowego		1.309.265.01
2. Waluty zagraniczne		344.984.35
3. Papiery wartościowe własne:		
a) pożyczki państwowe	85.671.74	
b) papiery hipoteczne	558.442.25	
c) akcje	524.946.91	1.169.060.90
4. Udziały w przedsiębiorstwach konsorcjalnych		3.250.111.06
5. Banki krajowe		208.108.71
6. Banki zagraniczne		2 284.073.49
7. Weksle zdyskontowane		10.707.687.60
8. Weksle protestowane		751.642.18
9. Rachunki bieżące (salda debetowe):		
a) zabezpieczone	8.782.577.62	
b) niezabezpieczone	674.453.58	9.457.031.20
10. Nieruchomości		8.015.195.43
11. Różne rachunki		1.604.251.60
12. Koszty, różnice kursowe itp.:		
a) roku ubiegłego	2.540.725.87	
b) roku bieżącego	1.222.452.79	3.763.178.66
13. Oddziały		4.551.575.64
		47.416.165.83

STAN BIERNY

	Zł.	Zł.
1. Kapitały własne:		
a) zakładowy	5.000.000.—	
b) zapasowy	380.480.71	
c) inne rezerwy	1.207.765.22	
d) fundusz amortyzacyjny	363.609.89	6.951.875.82
2. Wkłady:		
a) terminowe	6.093.137.27	
b) a vista	2.176.649.08	8.269.786.35
3. Rachunki bieżące (salda kredytowe)		6.188.376.74
4. Zobowiązania inkasowe		263.583.63
5. Redyskonto weksli		2.709.893.60
6. Banki krajowe		594.406.77
7. Banki zagraniczne		12.440.285.76
8. Różne rachunki		1.368.256.16
9. Procenty, prowizje i różne zyski:		
a) roku ubiegłego	2.713.353.41	
b) roku bieżącego	1.362.132.91	4.075.486.32
10. Oddziały		4.554.214.68
		47.416.165.83

Gwarancje Zł. 970.023.2
Inkaso „ 5.536.081.0

Do akt Nr. 2376 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi. ADAM JAROSZYŃSKI zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w w dniu 13 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 5. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eleonory Kałużyńskiej i składających się z pianina czarnego fir.: „Grzegorzewski", oszacowanego na sumę Zł. 1.500.

Łódź dnia 27 lipca 1930 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 1884 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi. ADAM JAROSZYŃSKI zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Długosza 43. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. „Fr. Fiszer Spadkob" i składających się z maszyn fabrycznych, oszacowanych na sumę Zł. 6.000.

Łódź, dnia 28 lipca 1930 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 1524 i 1525/30.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1930 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 66. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Beker i Grynszpan" składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 600.

Łódź dnia 24 lipca 1930 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI

Zginął Chłopiec

lat 4 jasny blondynek, oczy ciemnoniebieskie, w ubranku granatowem, w lakierkach, skarpetkach kolorowych. Nazywa się Lolek Biskupski. Kto wie o miejscu jego bytności proszony jest powiadomić Bajerów, Pabjanice, Leśna 32.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana 25, tel. 126-87
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-12 przed poł. i od 6—9 w niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr. H. REITEROWSKI
Spec. chor. płucne.
Ewangelicka 1. Tel. 166-90.
powrócił.

Starszy felczer
Józef SZULC
Wólczańska 93, tel. 116-95
powrócił

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef; 143-63
Godziny przyjęć dla pań i panów: 10—2 i 4—8.
Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów
2. Beaute
3. Kuracyj odmładzających
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
6. Elektroterapji (djatermja, d'Arsonvalizacja galvanofaradyzacja)
7. Helioterapji (Roentgen, kwarc sollux, kąpiele świetlne)
8. Chirurgji estetycznej (blizny żylaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.)

pod kierunkiem CHIRURGA D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 1—4.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-86
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.
PORADA 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobie W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalni a dla kobiet.
Porada 3 złote.

W dzierżawę
Oddam 100 krosien 36 calowych kolorówek i gładkich, oraz 20 krosien 68 calowych kolorówek. Krochmalka do osnów, pomocnicze maszyny we własnym budynku przy ul. Piotrkowskiej. Oferty do adm. „Republiki" pod „120" lub dzwonić: 144-39.

Dobrze prosperujący warsztat elektrotechniczny poszukuje dzielnego
Elektro-Mechanika
W razie posiadania zasobów, późniejszy udział nie wykluczony. Szczegółowe oferty kierować pod „Elektro-Mechanik" do adm. niniejszego pisma.

Poszukiwana jest maszyna
do obszywania kantów wełnianych kolder. Oferty pod „Tekstyl" do administracji „Republiki"

Kupno i sprzedaż

WARSZTAT ślusarsko - mechaniczny przy ulicy Piotrkowskiej do odstąpienia z całym urządzeniem i lokalem. Oferty pod „A. A. 100". 1

OKAZYJNIE tanio do sprzedania oszklone urządzenie sklepu galanteryjnego. Oferty sub „Tanio" składać w „Republice". 31

JAPOŃSKIE szkło do pokrycia marynatów poleca I Woźnica, Piotrkowska 126 tel 205-74 i 180-63 30

FORTEPIAN zagranicznej marki, b. tanio sprzedam Wschodnia 72, m. 19, pop oficyna, pr. str 2 piętro.

KUPIĘ 2 motory P. S. 1 i P. S. 2 w dobrym stanie. Oferty uprasza się składać pod „Astra". 31

PALTO karakułowe prawie nowe okazyjnie tanio sprzedam. Wiadomość: tel 121-91. 3

CHARTY sześciotygodniowe czystej rasy do sprzedania, Główna 62, m 50 31

KUPIĘ samochód osobowy, karetkę Chevrolet. Oferty sub „Ar.". 3

Lokale

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje ew. dla adwokata wejście z korytarza od zaraz Plac Dąbrowskiego 3, m. 5. Zastać od 1—5-ej 5

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia przy ul. Nawrot róg Piotrkowskiej. Wiadomość codziennie u P. Cerbe od godz. 3.30 do 5.30 Kopernika 25 fr. II p. 3

SUTERYNY obszerne, wysokie, jasne z wodą i światłem przy ulicy Sienkiewicza 102 do wynajęcia. 3

POKÓJ frontowy z balkonem, elegancko umeblowany, tanio odnajmę. Piotrkowska 108 m 7. Od 4—7 wiecz. 31

POKÓJ słoneczny umeblowany z wygodami do wynajęcia, 11-go Listopada 72/7. 31

MŁODA panna poszukuje pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem. Oferty sub: „F. J." 31

POKÓJ umeblowany do wynajęcia 11 Listopada 3, lewa oficyna 3 piętro. 31

Letniska

PENSJONAT z kuchnią wegetarjańską i kuchnią warszawską, stacja Koluszki, Nowe Żakowice pod lasem. Pokoje słoneczne w ogrodzie, ceny przystępne. Wiadomość na miejscu u O. Mantaj. 7

PRZYJMĘ na pensjonat od 1. 8. jeszcze kilkoro dzieci lub dorosłych St. Żakowice, wieś Różyce, willa Ruszkowskiego. Eug. Heymanowa. 30

POSZUKUJĘ inteligentnej spólniczki ew. z utrzymaniem do mieszkania na Wiśniowej Górze — w lesie. Oferty pod „H".

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

BIURALISTKA z ładnym charakterem pisma i kilka pań i panów do lekkiej akwizycji na bardzo dobrych warunkach natychmiast potrzebne. Zgł. się do kierownika Opszyńskiego, ul. Piotrkowska 62, II front m 8 31

KASJERKA pisząca biegle na maszynie, ze znajomością polskiego i niemieckiego poszukiwana. Oferty pod „B. C." do administracji. 31

MŁODA, wysoce inteligentna osoba z lepszego domu, poszukuje posady jako gospodyni, u samotnej osoby. Oferty sub: „Sumienna i uczciwa". 2

POSZUKIWANA rutynowana osoba do dziecka i gospodarstwa, Rabinowicz Cegielniana Nr. 5, od godz 8 wiecz 31

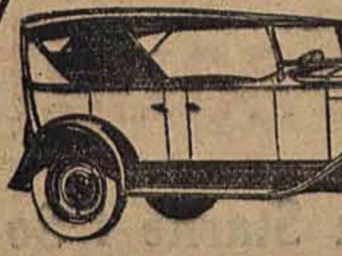
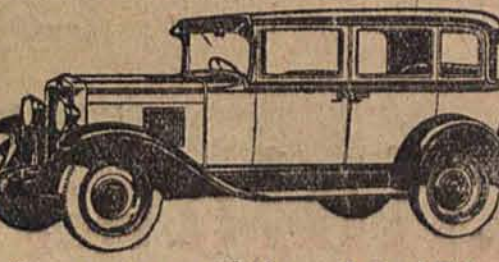
POTRZEBNE od zaraz wykwalifikowana kucharka i służąca. Restauracja, Piotrkowska Nr. 237. Radziłowski. 31

POSZUKIWANI zdolni agenci, zarobek do 40 zł dziennie. Al. I-go Maja 19, m. 8, od 9 —1 i od 3—6.

Nauka i wychowanie

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta 3 1 fr. 30

LADY (experienced teacher with dipl. of London school, gives English lessons at home 8 — 10. Żeromskiego 15 m. P. Kopciowskiego

Lekarz - dentysta
B. MARKUS-HUSBAUMOWA
PiotrKowsKa 51
tel. 121—23
Godz. przyjęć 3—5

Dr. med.
St. BIBERGAL
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 od 5—8 wiecz. w niedz. od 10—12

OGŁOSZENIE.
Nadzorcy sądowi firmy „Hersz Bławat" w Łodzi przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 27, po poprzedniem porozumieniu się z p. Sędzią Komisarzem, działając w myśl art. 4 i 40 Rozporz. Prezydenta Rz. P. z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 3—28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości, zawiadamiają wszystkich wierzycieli tej firmy, że w dniu 15 września 1930 roku o godz. 12 w poł. w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi przy pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15, odbędzie się sprawdzenie wierzytelności tej firmy, a to w celu ustalenia listy sprawdzonych wierzycieli i wysokości ich roszczeń. Stawienie się z dowodami pretensyj, należycie poświadczonemi, obowiązuje wszystkich wierzycieli, nie wyłączając tych, którzy figurują w bilansie firmy.

Dnia 22 września 1930 r. lista ustalonych i sprawdzonych wierzycieli wyłożoną będzie w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi i od tej daty osoby zainteresowane mogą w terminie 7-mio dniowym zaskarżyć postanowienie nadzorcy sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę do p. Sędziego Komisarza, który spór taki rozstrzyga w toku postępowania układowego ostatecznie.

To rozstrzygnięcie jednak nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy.

Po upływie terminów sprawdzenia na listę wciągnięci będą ci wierzyciele, którzy udowodnią, że w powyższych terminach nie zgłosili swoich pretensji z przyczyn ważnych i od nich niezależnych.

Nadzorcy sądowi firmy Herz Bławat
apl. adw. RUDOLF LUDWIK POHL, Łódź, ul. 11-go Listopada Nr. 19.
SALOMON ALTMAN, Łódź, ul. Narutowicza 26.

Matrymonjalne

UWAGA! Wywiady wyłącznie matrymonjalne miejscowe i zamiejscowe załatwiam dokładnie, zapewniając absolutną dyskrecję „Wywiady". Warszawa, Niecała 12, m. 82. 2-8

Rozmaite

ZIOŁA lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek płuc nerwów, wątroby, nerek pęcherza, hemoroidom, zaparciom, obstrukcji, kamieniom żółciowym kaszlowi astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnie broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

POŻYCZKI od 3000—5000 zł. poszukuje. Gwarancja hipoteczna, telefon 142-31. 8

Zagubione dokum.

PROTEST na zł. 1.000 pł. 3 maja 1930 w Łodzi, ul. Zielona 13 z wystawienia Berka Libracha na zlecenie firmy Librach, Hornberger i S-ka w Łodzi został w dniu wczorajszym zagubiony. Protest powyższy unieważnia się. Zwrócić za wynagrodzeniem Izrael Szefner, Sienkiewicza 85. 31

ZGUBIONO weksel na zł. 145.— płatny 15 sierpnia r. b. w wybudowaniach wsi Żabno poczta Starogard, z wystawienia Salomei Konczadowej na zlecenie Z. Teperman. Zwrócić Izrael Dajtelcwajg. Łódź, Północna 4. Weksel powyższy unieważnia się. 31

RAKOWSKI Efroim zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Ciechanowskie oraz książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Ciechanów 3

ZAGINAŁ dowód osobisty na imię Szymona Świerczewskiego, Łódź, Mynarska 3 Łask. znalazca zechce zwrócić pod wskazany adres 31

ZGUBIONO kwit kaucyjny z Elektrowni na 100 zł. Hersz Majzanc, Narutowicza 22 31

CICHOCKA IRENA, Płocka 1 zagubiła legitymację i metrykę urodzenia, wydaną w Łodzi.

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
H. Różaner
Dzielna 9.
tel. 128-98
powrócił.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Nr. Z. 235/30 ODPIS.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi: Rozenbaum i Kopczyński, Sekretarz apl. Delnitz. Dnia 22 lipca 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę podania Ottona Stadtländera o odroczenie wypłat

postanowił:

Udzielić firmie „Otto Stadtländer", farbiarnia w Łodzi i Ottonowi Stadtländerowi osobiście odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy poczynając od dnia 22-go lipca 1930 roku. Wyrok niniejszy ogłosić w „Monitorze Polskim" i pismach „Hasło Łódzkie" i „Republika" oraz wywiesić w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „Otto Stadtländer". Pobrać od tejże firmy zł. 200 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Mianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Stanisława Kopczyńskiego, nadzorcami sądowymi kupców Eugenjusza Daliga, ul. Skwerowa Nr. 1 i Józefa Lewickiego, ul. Piotrkowska 99.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz:
w/z (—) B. OLBROMSKA.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 25 lipca 1930 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Ignacemu Stroińskiemu 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 12 czerwca 1930 tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Kopczyńskiego, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Aleksandra Rozenholca, 5) oddać upadłego pod dozór policji, osadzić upadłego w areszcie dla dłużników, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości
adw. ALEKSANDER ROZENHOLC,
ul. Piotrkowska 51, tel. 112-80.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 2-go sierpnia 1930 r. o godz. 11 rano stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.
Sędzia Komisarz STANISŁAW KOPCZYŃSKI.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1-80-80.

Prenumerata „II. Republiki“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.